Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK 30. MAJA 1921. NR. 120. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 8 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 190	Marek 175	Marek 200	Marek 240	Marek 180

Redakcya (tel. Nr. 198) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Przesilenie jeszcze nie załatwione.

NACZELNIK PAŃSTWA NIE PRZYJĄŁ DYMISYI GABINETU P. WITOSA.

Widzieliśmy niedawno prezydenta ministrów, biorącego udział w obstrukcyi sejmowej przeciw Konstytucyi. Dlatego już nas nie dziwi próba szantażu, jakiego próbował dokonać w ostatnich dniach na państwie — i to w chwili dla tego państwa niesłychanie ciężkiej. Pan Witos jest przecież ludowcem, t. j. należy do stronnictwa, którego zacietrzewienie partyjne znalazło najjaskrawszy wyraz w ostatnich atakach na Biskupa z racyi jego interwencyi na korzyść Polski w Watykanie... P. Witos — nie przeczymy — ma chwilami porywy, które znamionują męża stanu, a nie tylko męża partyi. Są to jednak rzadkie chwile zapomnienia, rzadkie i coraz rzadsze. Wójt z Wierzchosławic, przedstawiciel nowego ziemiaństwa polskiego, ma te same wady co przywódca polskiej szlachty z XVII wieku: partya idzie u niego przed **patrią**...

Pan Witos podał się z całym gabinetem do dymisyi. Dlaczego? Ponieważ książę Sapieha po znanej uchwale komisyi spraw zagr. musiał ustąpić. Ale przecież były już wypadki, że ministrowie ustępowali z gabinetu Witosa, jak np. Olszewski, Pepłowski, Bartel, a p. Witosowi nie śniło się wówczas podawać do dymisyi. Ot poprostu na miejsce ustępującego ministra brał drugiego i sprawa była zakończona.

Przypuszczano zatem, że p. Witos zechce tym razem rozszerzyć podstawę, na jakiej się rząd opiera, t. j. spróbuje wciągnąć do większości rządowej nowe stronnictwa. Można było szukać tych stronnictw na lewo lub na prawo. Lewica wyrzuciła heroldów, przynoszących sojusz p. Witosa — za drzwi. Wyśmiano ów tak bardzo dawniej sławiony centrolew. Lewica lubuje się bowiem teraz — przed wyborami — w popularnej opozycyi.

Musiał wobec tego p. Witos albo pójść na prawo i wciągnąć do większości Związek Ludowo-Narodowy, albo ograniczyć się do obecnej większości i zbudować, względnie utrzymać obecny na tej większości oparty gabinet lub wreszcie, jeśli sprawę rozbicia centrolewu zbyt gorąco wziął sobie do serca — podać się do dymisyi. P. Witos wybrał drugą ewentualność, postanowił nie rozszerzać podstawy swego rządu. W takim razie jednak należało poprostu utrzymać obecny skład gabinetu, obsadzając jedynie wakujące teki. Ale tu właśnie p. Witos puścił się na czyn, który nazwaliśmy szantażem. Zażądał dla ludowców rozszerzenia [illegible]anu posiadania i to odrazu o dwie teki: [illegible]raw wewnętrznych i aprowizacyi. P. Skul[illegible] [illegible]zeniósłby się ze spraw wewnętrznych [illegible]nętrznych, by zrobić miejsce p. Kier[illegible] [illegible] groźny czas wyborów... Na uli[illegible] [illegible] p. Skulski „pozostawiłby oczy[illegible] [illegible]dzenie polityki zagranicznej w [illegible] ręce", jak to już raz zro[illegible] [illegible]owadziło nas do katastrofy ki[illegible] [illegible] utraty Wilna i upokorzenia w [illegible]inet stałby się gruntownie ludow[illegible] [illegible] bo nawet ze stanowisk wicemini[illegible]ów skarbu zamierzano wymieść ludzi, którzy jeszcze nie poszli po rozum do głowy i nie zapisali się wzorem pp. Wojciechowskiego i Wróblewskiego do stronnictwa ludowców.

Zamach nie udał się, mimo że p. Witos groził dymisyą. Poseł Czerniewski zaproponował rozszerzenie koalicyi rządowej na Związek Ludowo-Narodowy, by gabinetowi nadać pewniejszy grunt w Sejmie. Projekt chrześć.-demokratyczny miał nadto i tę dobrą stronę, że dostarczyłby nowemu rządowi ukwalifikowanego, a przez to tak obecnie pożądanego kandydata do teki spraw zagranicznych w osobie p. Dmowskiego. Propozycya ta stała się egzaminem dla p. Witosa i ludowców z ich zmysłu państwowego i politycznej uczciwości. Przy tym egzaminie padli z kretesem. Przewidywaliśmy to i nie będziemy mieć więcej złudzeń. P. Witosowi chodziło przecież tylko o tekę dla p. Kiernika, a gdy taka kombinacya zawiodła, to żądał oddania najważniejszego dziś portfelu spraw zagranicznych w ręce zupełnie pozbawionego kwalifikacyi p. Dąbskiego. P. Witos miał na celu jedynie zaspokojenie apetytów swych towarzyszów partyjnych, a nie dobro państwa.

Stronnictwa, biorące udział w obecnym rządzie, zaprotestowały przeciw takiemu przesunięciu stanu posiadania w gabinecie na korzyść P. S. L. i szantaż się na razie nie udał. P. Marszałek zaproponował pozostawienie obecnego gabinetu u steru. Naczelnik Państwa zgodził się na to. Czy jednak zgodzi się p. Witos? Czy nie będzie dalej wymuszał tek dla pp. Grzędzielskich, Kierników i Dąbskich? Stoi za nim karna i liczna grupa posłów, bez poparcia której w dzisiejszej sytuacyi bodaj żaden rząd utrzymać się nie może. Mając tę grupę za sobą może żądać wszystkiego. Dobro państwa? P. Witos prowadził już przecież obstrukcyę...

Kraj patrzy na te przykre epizody z obrzydzeniem. Przesilenie nie zostało dotąd załatwionem. Może premier p. Witos zgodzi się utrzymać gabinet za cenę jakiej nowej teki. Może. Atoli nie będzie to już dawny gabinet Witosa. Bo tamten miał na czele Witosa I, a tego drugiego premierem będzie Witos II. Ten zaś Witos II nie będzie miał już w kraju tego kredytu i zaufania, jakiemi obdarzono pierwszego Witosa. Między jednym a drugim Witosem stanęło drzewo poznania, jakiem stało się przesilenie.

Rekonstrukcya rządu.

Dymisya Witosa nieprzyjęta.

Warszawa. (Telef. wł.) Sytuacya w ciągu soboty nie została jeszcze wyjaśniona. Rano odbywały się pertraktacye stronnictw. Sondował także opinię p. marszałek, który w południe o godz. 1 udał się do Belwederu, ażeby p. Naczelnikowi Państwa przedłożyć powody, dla których w piśmie wysłanem w piątek wieczorem zwrócił się do niego o nieprzyjmowanie dymisyi gabinetu Witosa.

Po południu około godz. 4 p. Naczelnik Państwa **przyjął na konferencyi prem. Witosa i odmówił przyjęcia dymisyi.** Wieczorem koło godz. 6 u p. marszałka zebrali się przedstawiciele 4 klubów sejmowych: chrześc. demokr., klub mieszczański, klub ludowy i Zjednocz. ludowe, na którem po posiedzeniu postanowiono wysłać do p. Witosa posła Rosseta, aby go **nakłonić do pozostania u steru z tem, żeby dokonał rekonstrukcyi gabinetu.** Rekonstrukcya rządu **ma być taka, że p. premier zamianuje ministra ochrony pracy, min. aprowizacyi z własnej woli, a natomiast min. spraw zagran. w porozumieniu z większością Sejmu.**

P. Witos odpowiedział p. Rossetowi, że ostatecznej odpowiedzi udzieli w niedzielę.

W piątkowych pertraktacyach jednakże okazało się, że P. S. L. **chodziło jedynie o wzmocnienie swych wpływów w rządzie przez zagarnięcie teki** spraw wewnętrz., względnie zagran. **dla siebie i pozostawienie reszty resortów bez zmiany.** Widząc, że rzekome przesilenie nie podnosi istotnej wartości gabinetu, a miało służyć interesom ściśle partyjnym jednego stronnictwa, N. Chrz. Klub rob. nie mógł brać dalej udziału w podobnej akcyi i być parawanem osłaniającym manewry partyjne P. S. L.

Według pogłosek, 4 stronnictwa wysunęły **kandydaturę Ign. Szebeki na min. spraw zagranicznych.**

ODRĘCZNE PISMO NACZELNIKA PAŃSTWA DO P. WITOSA.

Warszawa. P. A. T. Do P. Winc. Witosa, prezydenta ministrów.

Powołany przezemnie w chwili groźnej dla państwa rząd, którego ster ujął Pan, Panie Prezydencie, w swoje ręce, pozwalał przezwyciężyć najniebezpieczniejszą sytuacyę, w jakiej Polska się znalazła. Rząd, któremu Pan przewodniczył, nietylko wywiązał się z powierzonych obowiązków, ale zdołał także umocnić autorytet władzy wykonawczej, za co składam Panu, Panie Prezydencie i wszystkim Panom ministrom moje szczere uznanie i podziękowanie. **Uważam przesilenie gabinetu w chwili obecnej dla państwa za niepożądane,** odwołuję się więc do obywatelskiego poczucia obowiązku Pana, Panie Prezydencie i panów ministrów, aby pozostali przy urzędowaniu, gdy to ze względów państwowych jest konieczne.

Opierając się również na oświadczeniu Pana marszałka Sejmu, że Pan liczyć może na poparcie większości Sejmu, uważam dalsze pozostanie Pana u steru wraz z całym gabinetem za możliwe. Z tego względu **do zgłoszonej w dniu 27 b. m. przez Pana prośby o dymisyę, przychylić się nie mogę.** Jednocześnie proszę Pana o przedłożenie mi wniosku co do obsadzenia tek wakujących.

Warszawa, 28 maja. **J. Piłsudski.**

DEKARACYA N. CH. KLUBU ROB.

Nar. chrześć. klub robotn. zgłosił następujące oświadczenie: W przewidywaniu przesilenia rządowego, zapowiadanego przez prem. Witosa, zarząd główny stronnictwa wraz z przedstawicielami klubów sejmowych dnia 24 maja zdecydował, aby klub „położył główny nacisk na utworzenie rządu pod hasłem obrony najżywotniejszych interesów narodowych i niedopuszczenia do poszczególnych resortów jedostek nieodpowiednich".

Zgodnie z tem oświadczeniem Klub chrześc. demokr. głosował tego dnia na zebraniu u p. prez. min. **za utworzeniem rządu koalicyjnego,** opartego na możliwie najszerszej podstawie sejmowej, **uważając, że wywołanie przesilenia rządowego w tak poważnej dla państwa chwili może być uprawnione tylko potrzebą rządu lepszego — stanął na stanowisku powołania do nowego rządu ludzi jak najbardziej odpowiednich, bez względu na ich przynależność partyjną. W ten sposób bowiem mógłby powstać rząd zdolny i mogący podołać ciężkim zadaniom chwili, którym wedle słów premiera nie mógł podołać rząd dotychczasowy.**

Projekt federacyjny Hymansa.

Bruksela, (E. Ex.) Projekt Hymansa w sprawie wileńskiej podaje m. in. następujące punkty:

1. Oba państwa **uznają wzajemnie swoją niepodległość** i suwerenność, uznają one również, że między niemi istnieje szereg wspólnych interesów, które czynią nieodzownem **ustanowienie systemu kooperacyi,** opartego na specyalnych konwencyach i stworzenie całych organów tworzących tę łączność.

2. **Granica między Polską a Litwą idzie wzdłuż linii Curzona** do Niemna, dalej biegiem Niemna do Druzkienik, poczem linią Tararuda w Jeziory dochodzi do Niemna koło Woli, dalej Niemnem aż do zbiegu z Berezyną i linią na północny wschód do granicy z Rosyą, ustanowionej traktatem ryskim. Rząd litewski zobowiązuje się zorganizować Litwę w drodze **wydania ustawy konstytucyjnej jako państwo federacyjne, złożone z dwóch kantonów autonomicznych Kowna i Wilna.** 4. Kantony mają być zorganizowane na wzór kantonów szwajcarskich. Stolicą federacyi będzie Wilno. 5. Armia będzie zorganizowana na zasadach rekrutacyi okręgowej z jednem dowództwem jak w w Szwajcaryi. 6. Języki polski i litewski będą językami urzędowymi w całem państwie.

10. Celem zapewnienia **łączności polityki zagranicznej obu państw,** oba rządy mianują po trzech przedstawicieli każdy, którzy utworzą **wspólną radę do spraw zagranicznych.** 11. Obydwa sejmy polski i litewski wyznaczą dwie delegacye. Zaakceptowane przez te delegacye teksty będą poddane ratyfikacyi obu sejmów.

12. Podpisana będzie **konwencya militarna** obronna, oparta na porozumieniu między sztabami generalnymi na wypadek wojny. Jedyne wspólne dowództwo w razie wspólnych operacyi obu armij z pozostawieniem gros sił litewskich pod dowództwem litewskiem, ocena charakteru obronnego każdej operacyi wojskowej, będzie należała do wspólnej rady spraw zagranicznych. 13. Zawarta będzie **konwencya** ekonomiczna, wychodząca poza ramy klauzuli o najwyższem uprzywilejowaniu. Wspólna rada ekonomiczna (po trzech przedstawicieli każdego rządu) będzie przedstawiała obu rządom raport. 14. Wolna używalność portów litewskich bezie zapewniona Polsce. 15. W razie nieporozumienia co do interpretacyi powyższej konwencyi, oba kraje zobowiązują się poddać decyzyi arbitra wyznaczonego za ich zgodą przez Ligę Narodów.

UWOLNIENIE MISYI FILIPOWICZA.

Warszawa. (E. Ex.) Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje, że na skutek prac komisyi mięszanej w Warszawie i w Moskwie 27 b. m. została zwolniona misya dyplomatyczna p. Filipowicza. Wyjazd misyi do Warszawy miał nastąpić 28 b. m.

KOMISYA DLA SPRAW GRANICZNYCH.

Warszawa. (E. Ex.) Dn. 28 b. m. odbędzie się w Mińsku konferencya przedstawicieli Polski i Rosyi sowieckiej. Wyłoniona zostanie komisya mięszana dla załatwienia zatargów granicznych. Z ramienia rządu polskiego wyjechali: radca legacyjny p. Roman Knoll i ppułk. Jan Klim.

STRAJK W ZAGŁĘBIU NAFTOWEM.

Lwów. P. A. T. Pertraktacye w sprawie zakończenia strajku w zagłębiu naftowem przerwano dzisiaj wieczór do wtorku. Zgromadzenie strajkujących odbędzie się w niedzielę w Borysławiu. Kwestya kooperatyw jest już ostatnim punktem spornym. Po jej uregulowaniu ma nastąpić ostateczny rezultat.

PRZYGOTOWANIA WOJENNE BOLSZEWIKÓW NA UKRAINIE.

Bolszewicy na Ukrainie ściągają wojska do miast, a **całą ludność używają do obwarowywania miejscowości.** Od Żytomierza do Cudnowa i od Płoskirowa przez Nową Uszycę **budują okopy w dwu rzędach.** Wszystkie mosty na rzekach i potokach odrutowuje się i umacnia.

WYPŁATA ODSZKODOWAŃ NIEMIECKICH.

Lyon. P. A. T. Radio. Rada ministrów powołała komitet gwarancyjny, który rozpocznie działalność przed dniem 30 maja w sprawie zapłaty przez Niemcy przed końcem maja pierwszego miliarda marek w złocie. Komisya odszkodowań uchwaliła przyjąć tymczasową zapłatę w bonach, wartości 6 milionów dolarów każdy, jako ekwiwalent sześciu milionów marek w złocie.

Zawieszenie broni na G. Śląsku.

Warszawa. (Telef. wł.). W. Korfanty i Wydział wykonawczy wydali odezwę do **wojsk powstańczych, w których wzywają do zaprzestania walk, ponieważ Niemcy zobowiązali się nie atakować powstańców.** Odezwa wyraża podziękowanie powstańcom i wzywa do spokoju, karności, poddania się rozkazom władz polskich.

Warszawa. (Telef. wł.) **Z miarodajnego źródła korespondent nasz dowiaduje się, że w sobotę rano na froncie śląskim nastąpiło zawieszenie broni.**

Miasta w rękach powstańców.

Warszawa. (Telef. wł.) **Na Górnym Śląsku w rękach polskich znajdują się: Bytom, Katowice, tudzież Mysłowice.**

Bytom. (E. Expr.) W Bytomiu Polacy są panami całej stacyi. Dzisiaj wyruszył pierwszy pociąg z Bytomia, a także pierwszy pociąg z Szopienic do Bytomia. Pociągi odchodzą co trzy godziny. Wszystkie stacyjne urządzenia znajdują się w rękach powstańców. Tramwajem można dojechać z Bytomia do Katowic, stąd zaś innym tramwajem do Szopienic. Na całej tej drodze panuje jak największy porządek i spokój. Wszystkie czynności powstańców cechuje nietylko powaga, ale jakiś spokój uroczysty. Uruchomiono wszystkie pociągi między Bytomiem, Bobrkiem i Wielkimi Strzelcami. Powstańcy zaproponowali Niemcom oddanie dworca w Tarnowskich Górach, celem uruchomienia kolei dla sprowadzania towarów, poczty i t. p. Rada miejska zajmie się tą propozycyą na najbliższem posiedzeniu.

W sobotę panował spokój.

Paryż. (E. Ex. Radio). **Na G. Śląsku od piątku nie doniesiono o żadnym ataku niemieckim.** Komisya sprzymierzonych działa w duchu pojednawczym w stosunku do Polaków i Niemców. Oficerowie angielscy i francuscy zgodnie czuwają w pośrodku obu frontów nad dotrzymaniem zobowiązań. Mimo to jednak stwierdzono urzędownie przesyłkę niemiecką z bronią i amunicyą. Koleje nie podjęły jeszcze w zupełności ruchu. „Temps" dowiaduje się, że **Korfanty i sztab powstańców zawiadomił komisyę aliancką, że poddają się jej autorytetowi i orzeczeniu.**

Sytuacya nadal naprężona.

Warszawa. (Telef. wł.) Korespondent „Gaz. Warsz." dowiaduje się, iż wbrew urzędowemu optymizmowi i deklaracyom, **naprężenie jest** wielkie. Korespondenci „Eclair" i innych dzienników francuskich donoszą ze Śląska, **że walki** trwają dalej, a sojusznicy powinni doprowadzić do spokoju, zanim poweźmą decyzyę. Tymczasem Londyn pod pretekstem zaprowadzenia porządku, usiłuje sztucznie **stworzyć na Śląsku** sytuacyę niekorzystną.

Anglicy mają apetyt...

Warszawa. (Telef. wł.). Korespondent nasz dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że komisya międzyaliancka miała już powziąć ostateczną decyzyę, która odbiega od poprzednich uchwał komisyi. W nocie, nadesłanej wczoraj do Paryża, angielskie min. spraw zagran. na podstawie raportu Percivala i Marina wysuwa znów propozycyę uczynioną już poprzednio konferencyi ambasadorów, a odrzuconą przez nią. **Według tej propozycyi Kluczbork, Olesno, Opole, Lubliniec, Koźle, Głupczyce i Raciborz mają być oddane zaraz Niemcom.** Rybnik i Pszczyna Polakom. **Wojska sprzymierzone, do których przyłączyły się nie cztery, lecz sześć batalionów angielskich, będą skoncentrowane w okręgu Bytom, Katowice, Król. Huta, Gliwice, Zabrze, Toszek, Wielkie Strzelce, Tarnowskie Góry.** Co do tego okupowanego obszaru eksperci sojuszniczy zbadają sytuacyę, przygotują projekt podziału, **lub też ustalenia rządów międzynarodowych** (t. j. panowania Anglii w jakiejś formie. — Przyp. Red.)

DRUGIE ZAGŁĘBIE SAARY NA ŚLĄSKU.

Wczoraj również otrzymano tu **projekt kompromisowy hr. Sforsy,** proponujący granice w ten sposób, **że zaledwie 45 procent głosujących za Polską zostanie obywatelami polskimi.** Dla obwodu przemysłowego Sforza proponuje zarząd podobny do obecnego zagłębia Saary. — Rząd francuski proponuje, ażeby komisya doradcza prawniczo - techniczna przygotowała projekt rozwiązania, które później Rada najwyższa przedyskutuje. Są powody do przypuszczenia, **że rząd francuski nie będzie przeciwny ustanowieniu kontroli międzynarodowej w** obwodzie przemysłowym, lecz **administracyjnie musi on być podzielony** między Polskę a Niemcy, stosownie do wymagań traktatu. — W Paryżu przypuszczają, że Londyn przyjmie propozycye francuskie.

Decyzya zaś ostateczna co do losów Śląska zapadnie za kilka tygodni.

Trzy strefy terenu śląskiego.

Paryż. P. A. T. (Ag. Havasa). Konferencya ambasadorów **zajmie się jutro propozycyą przedstawicieli włoskich i angielskich** w komisyi międzysojuszniczej G. Śląska, która przewiduje **podział terenu śląskiego na trzy strefy: jedną pod zarządem władz polskich, drugą pod zarządem władz niemieckich.** Strefy te obejmowałyby okolice te, które wypowiedziały się stanowczo za przynależnością do jednego lub drugiego państwa. **Trzecia strefa,** znajdująca się między dwoma wzmiankowanemi, **znajdowałaby się pod zarządem** sił międzysojuszniczych, **któreby** tam były skoncentrowane i **utrzymywałyby** na tym terenie porządek. **Prawdopodobnie projekt** ten spotka się ze znaczną **opozycyą ze strony** francuskiej. Rzeczoznawcy **wojskowi uważają** ze swej strony, że przyjęcie **tego zarządzenia** pozwoliłoby zarówno Niemcom, jak Polakom na wzmocnienie swoich **sił celem** podjęcia nowych walk po za kontrolą **komisyi** międzyosojuszniczej. Równocześnie siły państw sprzymierzonych byłyby w tem sposób **narażone na** okrążenie.

PROJEKT WŁOSKO-ANGIELSKI.

Berlin. (E. Expr.) W sprawie podziału G. Śląska **wyłoniły się trzy projekty,** a mianowicie: **pierwszy projekt francuski,** który przewiduje przydzielenie obszaru przemysłowego Polsce, Niemcom natomiast zapewnia dostawę surowców przez 15 lat, po cenach obecnych; **drugi projekt (angielski),** który domaga się podziału G. Śląska **na trzy** części; trzeci **projekt włoski, według którego** Polsce ma być przyznane 40, a nawet 45 procent terenu w stosunku do głosów oddanych.

Z ostatnich walk.

ATAKI NIEMCÓW ODPARTE. — REICHSWEHR WALCZY. — BARBARZYŃSTWO ŻOŁDAKÓW PRUSKICH.

Bytom. (E. Ex.) Kwatera główna wojsk powstańczych, komunikat z 27 b. m.:

Niemcy w dalszym ciągu prowadzą ataki z **dopływem świeżych sił.** Dziś w nocy **atakowali silnie w rejonie Oleśna, Krośnicy, Góry św. Anny, Starego Koźla, Zawady i Łęk** (pow. raciborski). **Wszystkie ataki zostały odparte. Niemcy ponieśli wielkie straty.** Podkreślić należy męstwo i wytrzymałość naszych oddziałów powstańczych, które unicestwiły wielokrotne zamiary nieprzyjaciela przełamania naszego frontu. W oddziałach niemieckich **został skonstatowany coraz silniejszy udział żołnierzy Reichswehry.** Począwszy od Góry św. Anny, nad Oleśnem, Wodzisławiem i Bytomiem pojawiły się **samoloty niemieckie,** które ostrzeliwały **bezbronną ludność cywilną,** rozrzucając odezwy **niemieckie.** Raporty z okolic Olzy wykazują **niesłychane barbarzyństwo żołnierzy niemieckich.** (Podpisano: Lubliniec, szef sztabu).

OFENZYWA NA OPOLE.

Bytom. (Telef. wł.). Wielkie oddziały Reichswehry i Einwohnerwehry bawarskiej są w pełnym marszu na Opole.

„SIPO" Z WROCŁAWIA W KOZIELSKIEM.

Koźle. (Telef. wł.) Policya plebiscytowa niemiecka została wzmocniona przez 200 ludzi policyi bezpieczeństwa, Sipo (Sicherheits-Polizei) z Wrocławia. Broni dostarczyły im władze włoskie.

BANDY NIEMIECKIE RABUJĄ.

Koźle. (Telef. wł.) **Na całym lewym brzegu Odry szaleje bandytyzm. Oddziały Sztosstruppen niemieckich i Reichswehry** w ubraniach cywilnych **napadają na domy,** rabując dobytek; przedmiotem gorących poszukiwań tych rabusiów **jest bydło, drób i zboże,** które wywożą do Niemiec.

PLANY NIEMIECKIE W RĘKACH POWSTAŃCÓW.

Bytom. (Telef. wł.) W okolicy Kędzierżyna wpadły w ręce powstańców plany niemieckiej ofenzywy na Kędzierżyn i port Kozielski. Plan ten, szczegółowo opracowany, podaje nazwiska czynnych oficerów w armii niemieckiej.

ENTENTA ANGLO-NIEMIECKA.

Koźle. (Telef. wł.) Jak się dowiadujemy, **oficerowie angielscy stoją w ścisłem porozumieniu z oficerami Orgeschu,** u jednego z nich (v. Schweinichen) zbierają się codziennie na zabawy i grę w karty. **Udzielają i pomocy w materyale wojskowym,** a nadto, jak np. drowi Kleinertowi, redakt. „Morgen Post" znanemu hakatyście, **ułatwili ucieczkę, jako angielskiemu dziennikarzowi.**

O polskich biskupów w Ameryce.

Memoryał Nar. Chrześc. Stronnictwa Pracy do J. Em. Ks. Prymasa Dalbora w sprawie potrzeb religijnych katolików polskich w Stanach Zjedn. Ameryki Północnej.

Zarząd Główny Chrześc. Narodowego Stronnictwa Pracy (Chrześc.-Dem.) i Klub poselski tegoż stronnictwa zaznajomiwszy się przez delegatów z położeniem Polaków w Ameryce Północnej, wystosowały teraz do J. Em. Ks. Kardynała Dalbora, jako Prymasa Polski memoryał w sprawie niekorzystnych dla polskości i katolicyzmu stosunków, jakie wytworzyły się w Kościele katolickim Stanów Zjedn. na skutek braku polskich biskupów i amerykanizującej działalności tamtejszego wyższego kleru. Memoryał zawiera również konkretne propozycye, zmierzające do uzdrowienia tych stosunków i prośbę do Ks. Kardynała-Prymasa, jako „duchowego opiekuna" całej Polski, by poparł wobec Stolicy św. „wieloletnie zabiegi wychodźtwa polskiego" o uzyskanie polskich biskupów, względnie polskiej narodowej organizacyi kościelnej.

Memoryał podnosi głębokie przywiązanie Polaków amerykańskich do Kościoła i wielkie ofiary robotników polskich na budowę kościołów, szkół, parafii, aby tylko potrzebom religijnym wychodźtwa stało się zadość. Polak chciał bowiem mieć nabożeństwo w polskim odprawiane języku. Powstało w Ameryce około 800 polskich parafii katolickich. Zaprowadzono zatem system parafii narodowych. Obok kościoła z reguły budowano szkoły parafialne, w których około dziesięciu tysięcy zakonnic, doskonale przygotowanych do zawodu nauczycielskiego, uczy kilkaset tysięcy dzieci wychodźców w polskim i angielskim języku, w zupełności zadawalniając wymagania, tak rządu, jak i Kościoła pod wszelkim względem. Jeżeli dzisiaj polskość wśród wychodźtwa amerykańskiego stoi tak wysoko, zawdzięcza się to głównie parafiom polskim i szkołom parafialnym.

W usiłowaniach swoich o zaspokojenie potrzeb religijnych spotykali się Polacy w Ameryce z licznymi trudnościami. Dąży się tam także strony rządu, jak też hierarchii kościoła do stworzenia mówiącego tylko po angielsku Amerykanina. W osiągnięciu tego celu Episkopat amerykański przychylnie się odnosi do tak zwanych parafii „terytoryalnych", pragnąc, aby w przyszłości katolicy zamieszkujący pewną okolicę lub część miasta, należeli do jednej parafii wspólnej z wszystkiemi innemi narodowościami. A gdy taki ustrój wpłynąć musi na pominięcie języka ojczystego, w takich parafiach zachodzić będą częste, jak to już skonstatowano, krzywdy dla Polaków.

Z tych powodów Polacy coraz częściej przy organizowaniu polskich parafii spotykają się z trudnościami i opozycyą, zamiast doznawać poparcia i uznania za swe przywiązanie do wiary. — Nieporozumienie pragnień i potrzeb ludu polskiego częstokroć główną były przyczyną tak bardzo smutnego ruchu, t. z. niezależnego kościoła w Ameryce, który tysiące ludzi oderwał od owczarni Chrystusowej. W ostatnich czasach nowe tamtejszej polonii grozi niebezpieczeństwo przez sektę t. z. Badaczy Pisma świętego, która bardzo licznie wśród naszego ludu zyskuje sobie zwolenników dla przyczyn wyżej wymienionych. A przecież kościoły niezależne i gminy tych „Badaczy" w wielkiej mierze składają się z ludzi poczciwych, których jedynie pragnienie wykonywania praktyk religijnych w języku ojczystem zawiodło na manowce.

Polacy-katolicy w Stanach Zjednoczonych przedstawiają poważne odłamy katolicyzmu tego kraju: na 17 milionów katolików w Stanach Zjednoczonych Polaków liczy się około 3 milionów. Duchowieństwa polskiego, świeckiego i zakonnego jest blisko 2.000. Zrozumiałą jest rzeczą, że przewagę w Kościele katolickim w Ameryce mają te narodowości, które najłatwiej dostosowały się do panującego języka. Nie dziwnem zatem, że specyalnie Irlandczycy nadają ton w kościele samym. Liczniejsi w Ameryce od Polaków Niemcy-katolicy drugie sobie wyrobili miejsce. Polacy jednakowoż, zarówno na mocy ofiarności swojej dla spraw kościelnych, jak i doskonałej organizacyi parafialnej zajmują wśród katolików Stanów Zjednoczonych bodaj że jedno z najpierwszych miejsc. A jednakowoż nie posiadają oni należnej w Kościele katolickim reprezentacyi. Przedewszystkiem boleśnie odczuwają fakt, że wśród Episkopatu katolickiego w Ameryce jeden tylko biskup jest Polakiem, w dodatku ks. biskup Rhode ma dyecezyę w Greenbay, do której należy Polaków stosunkowo bardzo nie wielu. Olbrzymie natomiast dyecezye, jak: chicagowska, bostońska i inne, w których Polaków jest kilka set tysięcy (samo miasto Chicago obejmuje 48 parafii polskich i około 400 tysięcy katolików) nie mają nawet biskupa-sufragana Polaka. Polacy Stanów Zjednoczonych obawiają się, że brak reprezentacyi polskiej w Episkopacie jest jednem z objawów dążności amerykanizacyjnych, które w ostatnim czasie wśród Episkopatu amerykańskiego zaznaczają się w sposób aż nadto wyraźny.

Coraz częściej powtarzają się wśród polskiej ludności amerykańskiej alarmujące głosy co do Seminaryum polskiego w Orchard Lake (Detroit), które w myśl Kongreg. De Propaganda fide i założyciela Seminaryum ś. p. ks. J. Dąbrowskiego miało wychodźtwu polskiemu dostarczać kleru wykształconego w duchu religijnem i narodowem, a to zadanie od 40 lat chlubnie spełniało. W ostatnich czasach nie cieszy się ono względami Episkopatu amerykańskiego i nie otrzymuje od niego tego poparcia moralnego i finansowego. Bardzo małą liczbę kleryków wysyła się do Seminaryum do ukończenia studyów, olbrzymia zaś większość otrzymuje studya filozoficzne i teologiczne w zakładach amerykańskich, co powoduje, że częstokroć młodzi księża nie znają dostatecznie polskiego języka. Lud polski rokrocznie daje olbrzymie sumy pieniędzy na wykształcenie kleru i chce, aby w wykształceniu duchowieństwa uwzględniono bardzo poważny postulat języka i tradycyi narodowych.

Gdy więc warunki tworzenia się państwa amerykańskiego tak się układają, że dzisiaj zupełnie odrębne osady narodowościowe mieszkają obok siebie i tworzą parafie narodowe od siebie niezależne, gdy zatem w życiu parafialnem zerwano z zasadami terytoryalności, memoryał poddaje rozwadze, czyby sprawa kościoła w Ameryce nie zyskała poważnie przez złączenie narodowych parafii w dyecezye narodowe a nie terytoryalne.

Jeżeliby utworzenie narodowych dyecezyi, opartych na parafiach narodowych uskutecznionem być nie mogło, to w każdym razie wydaje się w interesie Kościoła koniecznem, aby dyecezye, które obejmują bardzo wielki procent Polaków, jak Chicago, Milwaukee, Scranton, Detroit, Buffalo i inne miały przynajmniej biskupów lub sufraganów Polaków, wybranych pośród tamtejszego polskiego kleru, mającego i oba języki i stosunki miejscowe.

„Zapewnić przytem możemy Waszą Eminencyę, że — są słowa memoryału — z chwilą powstania dyecezyi polskich lub naznaczenia w istniejących już dyecezyach biskupów Polaków, stosunki wśród wiernych i duchowieństwa znacznie się polepszą, a wielu, którzy zeszli na manowce odszczepieństwa znów wrócą do owczarni Chrystusowej".

Jak już zaznaczyliśmy sprawa zaspokojenia potrzeb religijnych katolików polskich w Ameryce znajduje się na porządku dziennym sesyi Zjazdu Biskupów polskich, obradującego obecnie w Krakowie.

Listy z Pomorza

Chojnice, w maju 1921.

Fizyognomia Pomorza uległa w ciągu ubiegłego roku zasadniczej zmianie, nabrała nowych, żywych barw, zarysowała się ostrzej i wyraziściej. Ważność dokonanej przemiany najwidoczniejsza jest w zakresie utrwalenia i pogłębienia polskiego stanu posiadania zarówno w sferze materyalnej, jak i duchownej kultury. Porównanie stosunków z pierwszych miesięcy po objęciu Pomorza a dzisiejszych daje obraz bardzo pocieszający: wzmożenie żywiołu polskiego, coraz głębiej się uświadamiającego, spolszczenie szkolnictwa, urzędów, zarządu, wykup z rąk niemieckich ziemi po wsiach, realności w miastach, przejęcie i uruchomienie całego szeregu zakładów przemysłowych i handlowych, bezwzględne ograniczenie wpływów miejscowej prasy niemieckiej do tego stopnia, że na całym obszarze Pomorza polskiego nie tylko, że nie wychodzi już żaden większy polityczny dziennik niemiecki (jak dawniej „Der Gesellige", „Thorner Zeitung" „Presse"), lecz nawet wegetująca jeszcze resztka lokalnych „blattów" skazana jest na powolne konanie. Oto główniejsze pozycye pośpiesznie zestawionego bilansu.

Znaczne przeobrażenie nastąpiło również w ugrupowaniu stronnictw politycznych. Zupełnie bezstronnie można stwierdzić, że punkt ciężkości wpływów politycznych zaczyna się przesuwać od rządzącej dotąd na Pomorzu Nar. Partyi Rob. na stronę Nar. Chrześc. Stronnictwa Pracy, forsowanego wydatnie z centrali poznańskiej. Przegrupowanie to znajduje bardzo charakterystyczny wyraz w prasie. Podczas gdy do końca ubiegłego roku partye prawicowe nie posiadały ani jednego organu politycznego większego typu i jedynie dwa drobne lokalne pisma „Dziennik Starogardzki" (Starogard) i „Nadwiślanin" (Chełmno) próbowały utrzymać się w charakterze bojowym (org. Zw. Lud. Nar.), obecnie po wykupieniu z rąk niemieckich zakładów drukarskich „Geselligera" w Grudziądzu, może jednego z największych w Polsce i „Thorner Zeitung", w Toruniu, poczęły wychodzić trzy nowe pisma polityczno-informacyjne, a mianowicie: „Słowo Pomorskie" w Toruniu, „Głos Pomorski" (pismo ludowe) i „Gazeta Pomorska (dla inteligencyi) w Grudziądzu (N. Ch. Str. Pr.), przygotowywując zawczasu grunt do przyszłej kampanii wyborczej.

Poza zagadnieniami polityki wewnętrznej najżywsze zainteresowanie, a to zarówno wśród ludności polskiej, jak i niemieckiej budzi sprawa G. Śląska. Zarząd dzielnicowy N. P. R. na Pomorzu przystąpił nawet początkowo do akcyi werbunkowej w celu stworzenia oddziałów pomocniczych, ze względu jednak na neutralność rządu polskiego musiał tej roboty poniechać. Pracuje jednakowoż wydatnie komitet górnośląski, zajmujący się zorganizowaniem materyalnej pomocy dla walczących powstańców. W szeregu miast i miasteczek odbyły się manifestacyjne wiece, protestujące przeciw machinacyom kramarskiej dyplomacyi, a stwierdzające solidarną gotowość obrony pokrzywdzonych braci. W związku z ogólnem podnieceniem i naprężeniem umysłów krążą pogłoski o możliwości zbrojnego konfliktu między Polską a Niemcami. Pewne prawdopodobieństwo tych pogłosek zdają się uzasadniać wiadomości z pogranicza (notowane także w prasie) o rzekomej koncentracyi niemieckich oddziałów wojskowych w miejscowościach pogranicznych, jak Hammerstein, Bütow, Stolp i t. d. oraz o ochotniczym werbunku, szczególnie wśród młodzieży do rozmaitych niemieckich organizacyi militarnych.

W zakresie gospodarki wewnętrznej zasługuje na podkreślenie projekt elektryfikacyi Pomorza. Na razie do t. zw. Związku Elektryfikacyi przystąpiły trzy powiaty: chełmiński, stacyę rozdzielczą w Chełmży. Do głównej li- świecki i toruński. Prądu ma dostarczać wielka Elektrownia Pomorska w Gdańsku przez nii mogą się przyłączać wszystkie gminy w pasie 10 km.

Nowa linia kolejowa Kokoszki—Gdynia, dająca bezpośrednie połączenie z wybrzeżem polskiem, mimo zapowiedzi ukończenia jeszcze z końcem kwietnia, niestety nie będzie mogła być w ciągu bieżącego sezonu oddana do publicznego użytku. Przewlekanie robót nad tą tak pod każdym względem ważną linią komunikacyjną przynosi zarówno znaczne szkody społeczeństwu, jak również zmusza do liczenia się z Gdańskiem, który jak dotąd daje jedynie połączenie kolejowe z wybrzeżem. Linia kolejowa Kokoszki—Gdynia ułatwi i wzmoże ruch do polskich miejscowości nadmorskich, przedewszystkiem jednak uchyli choć w części tranzytową zależność od Gdańska — tem skuteczniej — im szybciej zostaną poprowadzone roboty nad wybudowaniem polskiego portu w Gdyni. **(b.)**

Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego.

Po odzyskaniu niepodległości pierwszą troską społeczeństwa polskiego powinno być, obok ustalania granic państwa, odrobienie tych wszystkich zaległości, jakie powstały podczas niewoli. Zepchnięci z areny międzynarodowej, zajęci wyłącznie utrzymaniem poczucia narodowego w jak najszerszych masach ludności polskiej nie byliśmy w stanie śledzić z wystarczającem napięciem rozwoju kulturalnego zachodniej Europy i tylko słaby udział mogliśmy brać w ogólnym dorobku cywilizacyjnym ludzkości. To są fakty jasne, ale i to również nie ulega wątpliwości, że im prędzej wyrównamy różnice, dzielące nas od Zachodu, tem łatwiej będziemy mogli z roli czynnika podrzędnego (która nam wcale zaszczytu nie czyni) stać się państwem, mogącem śmiało stanąć do bezkrwawych, ale niezmiernie trudnych zapasów pokojowych z resztą Europy. Trud wielki, czas do zapełnienia luk przerażająco krótki, ale nie można poprzestawać na patryotycznem wzdychaniu pod grozą utraty niezawisłości naszego bytu politycznego. — Tak mniejwięcej rozumował każdy przeciętny Polak i czekał z niecierpliwością na każdy ruch, zmierzający do starcia rdzy porozbiorowej ze wszystkich dziedzin naszego życia kulturalnego. Toteż z niemałą ulgą powitano między innemi powstanie w Krakowie Tow. Miłośników Języka Polskiego, zawiązanego dn. 27 maja 1920 r., którego głównym celem jest „krzewić rozumną miłość języka polskiego, opartą na znajomości jego zasad, rozwoju i znaczenia oraz na zrozumieniu zjawisk językowych wogóle". Nie było bardziej interesującej i bardziej palącej sprawy nad ojczysty język. Kto przypomni sobie okres przedwojenny, w którym wszystkie wysiłki wrogów skupiły się w tym celu, aby wyrwać nam najcenniejszy skarb każdego człowieka — mowę, ten uświadomi sobie w całej pełni wzmożoną dążność do pielęgnowania języka w pokoleniu, które ma zaszczyt oglądać wolność polityczną własnemi oczami. Ta najbezwzględniej broniona twierdza polskości domagała się z chwilą powstania niepodległego państwa polskiego pomocy, pragnęła skupić jak najliczniejsze rzesze obrońców. Nic więc dziwnego, że, jak spiekła ziemia rosy, tak my wyglądaliśmy Towarzystwa, któreby rozpoczęło solidną, na dłuższą metę obliczoną pracę nad językiem. Kiedy takie Tow. powstało zdawało się, że tłumy ludzi wprost podążą, by uzupełniać braki, jakie w ciągu 100 z górą lat zakradły się do naszych umysłów. Jest bowiem rzeczą zrozumiałą, że zanim staniemy do wyścigów z Europą, musimy sobie zdać sprawę z ojczystego języka.

Stało się jednak inaczej. Czy to, że pochłonięci byliśmy zagadnieniami politycznemi, czy też winna tu jakaś dziwna lekkomyślność, dość, że wpłynęło to ujemnie na zainteresowanie się sprawami Tow. Na zebrania, urządzane teraz co miesiąc, uczęszcza zaledwie około 50 osób i to z pośród sfer nauczycielskich i akademickich. Natomiast nie zjawiają się wcale ci, którzy najmniej o języku słyszeli i którzy powinniby przedewszystkiem interesować się problemami poruszanemi i omawianemi na zebraniach Tow. Tłomaczyć to można różnie. Złożyły się na to bezprzecznie trudne warunki materyalne, w jakich po wojnie znalazła się znaczna część społeczeństwa polskiego. Tak czy inaczej fakt pozostanie faktem, że tego żywiołowgo pędu do rozjaśniania swych umysłów niema u ludzi, dla których prawdziwem dobrodziejstwem byłoby uczęszczanie na posiedzenia T. M. J. P. Tu dla uniknięcia nieporozumień dodać trzeba, że Towarzystwu nie zależy zupełnie, jeżeli chodzi o materyalne korzyści, o pozyskanie jak największej ilości członków (prof. K. Nitsch zaznaczał to kilkakrotnie). Towarzystwo bowiem wydaje swój organ „Język Polski", którego koszta wynoszą o wiele więcej, aniżeli śmiesznie niska wkładka roczna (70 Mk.). Nadto członkowie otrzymują bezpłatnie świetną bibliotečzkę Towarzystwa. Jeżeli nawołuje do zapisywania się, to jedynie dlatogo, że chce przywiązanie do języka i znajomość najważniejszych faktów językowych rozlać na jak najszersze warstwy społeczeństwa polskiego. Prelegenci starają się omawiać bardzo ciekawe zagadnienia z dziedziny języka polskiego, z któremi się każdy styka a czynią to z prawdziwem znawstwem i w formie przystępnej tak, że zrozumieć je łatwo.

Ze smutkiem muszę stwierdzić, że w dziennikach krakowskich nigdzie wzmianki obszerniejszej o celach Tow. nie znalazłem. Prasa warszawska poświęciła już T. M. J. P. szereg notatek. Byłoby rzeczą niewłaściwą, gdyby Kraków, siedziba Zarządu Tow., w dalszym ciągu po macoszemu traktował tak ważne sprawy. Nic dziwnego, że napisanie kilku słów o Tow. uważał niżej podpisany za konieczne.

Pod adresem Szan. Zarządu Tow. pozwoliłbym sobie skierować prośbę, aby zechciał umieszczać w prasie krakowskiej krótkie sprawozdania ze swych posiedzeń, któreby informowały szeroki ogół o poruszanych kwestyach. Gdyby to było zbyt uciążliwe (pp. prof. Un. Jag. J. Rozwadowski, K. Nitsch i J. Łoś na barkach których spoczywa cały ciężar pracy są przeciążeni najrozmaitszemi obowiązkami i prawdopodobnie nie chcą się posługiwać reklamą), to może ktoś z członków nadsyłałby takie notatki.

Następnie możeby Zarząd zwrócił się do nauczycielstwa szkół powszechnych, które napewno pozakładałoby koła lokalne i zaprenumerowało „Język Polski", a nie czyni tego z tej prostej przyczyny, że nic o tem nie wie (mam na myśli powiaty sąsiadujące z Krakowem). Nie wątpię ani na chwilę, że to tak pożyteczne Towarzystwo rozwinie się jak najlepiej i że dotychczasowe, z godnym podziwu uporem uprawiane omijanie Towarzystwa skończyły się wreszcie. TADEUSZ B.

Kongres chrz. Związków zawod. na Węgrzech

Budapeszt, w maju.

Wielką manifestacyą, zarówno ruchu chrześcijańsko-demokratycznego, jak i odrodzenia narodowego dzisiejszych Węgier był wielki kongres chrześcijańskich związków zawodowych, jaki obradował przez Zielone Święta w Budapeszcie. Imieniem organizacyi chrześcijańskich w Polsce wzięli udział w kongresie pp. Chaciński i Włoszczewski z Warszawy.

Historyczny gmach starego parlamentu zgromadził w dniu otwarcia kongresu przeszło 600 delegatów z 32 miast węgierskich, reprezentujących 95 oddziałów chrześcijańskich związków zawod. i 268.762 zorganizowanych członków. Na pierwszych ławach zasiedli goście: delegaci Szwajcaryi, Niemiec, Austryi, Holandyi, Polski z sekretarzem międzynarodowego b[illegible] chrześcijańskich związków zawodowych S[illegible]rensem na czele.

Rząd węgierski reprezentował mi[illegible]cy Dr. Bernolak. Obecni byli w [illegible]

Procesya.

Do wrót Twych złotych idziemy, o Panie,
kędy królewski Twój tron —
a serca nasze uderzają w dzwon
Twych niedosięgłych krain...
a pośród nas brat-Kain
i przyszłe pokolenia jego
chcą, byś je wywiódł z zaguby
i klątwę wieczystą zdjął —
a pośród nas strącone cheruby
rade-by dojrzeć świtanie
u oblicza Twego — —

Do wrót Twych złotych idziemy, o Panie,
a oto ku nam z chorągwi
szumi huf skrzydlaty,
Twoi gwardziści
we słońcu lecą ogniści
i sypią kwiaty! —
U stóp nam jaskier roześmiał się złoty
i maków goreją spiekoty
i macierzanka woń liliową niesie...
wyniosłe sosny huczą gdzieś po lesie
i wierzby płaczą nad rzeką
i kłosy dzwonią po łanie
daleko... daleko...

Do wrót Twych złotych idziemy, o Panie!
a śpiew szaleje dokoła
i nad otchłanią kłębi się i wzdyma —
z zapatrzonemi przed siebie oczyma,
z załamanemi rękoma u czoła
idziemy do słońca!!

O jakże cudną jest ta pieśń radosna
srebrzystych dzwonków!
czyli to miłość i wiosna
przed ludem drogę swą kwiatami znaczą?
czyli aniołów girlandy
przed hostyą słońca krasne łąki ścielą?
czyli się serca obudziły młode
i ponad tęsknot wieczystych topielą
zawisły tęczą i wróżą pogodę
i radość duszy? — —

Do wrót Twych złotych idziemy, o Panie!

Z odmętów czarnych i śmiertelnej głuszy
powstają widma, — mgły — —
skrzydła im krwawe i złamane wiszą,
na licach mają żar, a w oczach łzy —
ognistej hostyi sięgają ustami,
a w rękach dzierżą nóż —
oto się wszystkie pokumały z nami
i niosą w sobie szał i wicher burz
i niosą w sobie serdeczne wołanie,
co się lat tysiąc już
łamie rozpaczą —
I niosą straszną wieść,
że jeden z pośród pożar przyszedł nieść
i pożogę
na serc miliony,
że krzyże i feretrony
w popioły będzie grześć...
i przeto grają te obłędne dzwony
na rozpacz wielką i trwogę!
a poniektórzy niosą inną wieść,
że od lat tysiąca
dziś zszedł z ich drogi grzech,
że dzwon sumienie roztrąca,
choć duszy urąga w głos
piekielny śmiech!!
że ktoś przywróci korony,
które runęły do błota,
że młodość zjawi się, jak zorza złota,
jako świtanie
skroś chmur, co czarne na niebie się piętrzą —

Do wrót Twych złotych idziemy, o Panie,
po ciało Twoje i krew przenajświętszą —

Duszy się marzą niebosiężne chwały
i orłów zbudzonych skrzydła
w błękicie —
młoda pierś wzbiera oceanem wichrów,
a krzyk jej tworzy cuda — nowe życie!
oto-że trwoga małych serc obrzydła,
oto w obliczu nieprzepartej mocy
pobladły piekieł straszydła,
które nam duszę trapiły co nocy, —
oto-że w sercach nam dzwony zagrały,
dzwony — wołanie sumienia!
dzwony — modlenie duszy przebolałej!
dzwony — wichura, co pożar rozżenia
i w oczemniałe ślepia sypie skrami!
dzwony — tłum grzesznych, co dławią się łzami
i biją czołem o Twój święty próg!
dzwony — przepastny Bóg,
miłością żywą szalony!
dzwony! dzwony! dzwony! dzwony!

Oto narodów tyle się przywlekło
i kolej wieków przepadła
i stanął czas —
niebo i piekło,
śmierć i uroda żywota,
świt i o zmierzchu pożarnica złota
i niedosięgłe widziadła
dusz,
czarownych pełne kras...

O dzwony! dzwony!!...

Jakoweś serce bije w nieba strop,
ktoś łbem w przepaście się ciska —
snów rozkiełzanych spiętrzyła się wydma,
krzak gorejący, ognia snop — —
po łanie zbóż
tańcują strachy na wróble — zjawiska
i widma —
koronę przywdział chłop
i żubra zarzucił na bary — hej!!
Bolesławowi rycerze
wypadli z kniej
na podbój świata,
od wschodu słońca do zachodu słońca
sława się nosi skrzydlata
i surmy grają bez końca,
zwycięstwo — — życie!!
słońce stanęło w błękicie
i oto patrzy na bój —
tysiące szczerbców zabłysło
i mnogo legło serc w kałużę krwawą,
aż Bóg za on znój
nakreślił miedzę swą prawicą szczodrą
i święte straże młodych archaniołów
stawił nad Wisłą
i Odrą!!
i wszystkie dzwony zagrały z kościołów...

O sławo! sławo!!

Śmiertelną rzekę przepłyniemy wpław
i ustrojeni krwią zarannej zorzy
pójdziemy bronić swych praw,
hufiec boży!
pójdziemy bronić swych praw,
jak ongiś patron nasz
przez krew i trupów zaporę —
pojrzymy krzyżom gorejącym w twarz
i w słońce, które dziś jak upiór gore;
surmy i końskie tętenty
uderzą o serc mogiły,
obudzą dusze, co małością żyły,
spokojem i ciszą —
na świt się zerwą, na śmiertelną straż
jak ongiś patron nasz
święty!

Zawiszo! Zawiszo!

Oto z proporców [illegible] i malowideł
na błękit nieba rozwianych,
oto w poszumach onych chorągwianych
słychać ustawne łopoty
skrzydeł
i świst mieczyska —
oto nam piorun przed oczyma łyska,
gościniec złoty,
i młodość wichrem się niesie —
dzwony tak huczą w obłąkanym lesie,
gromy, wichura i łuny
pożarnych kras...
po nocach cudne widumy
do szału zrywają nas!
po nocach goni ktoś śród gwiezdnych śnieżyc,
śmierć wczorajszego żywota
i zwiastun sławy, w chmurach zorza złota,
dola jutrzana!!
grody swą dumę wiekuistych wieżyc
w pokłonach chylą do ziem, na kolana!!

Do wrót Twych złotych idziemy, o Panie,
ufni w Twoje zmiłowanie,
bo oto wiosna ubrana kwiatami
i życie młode
przed nami —
a tęcza wróży pogodę
i wielkie Słowo, co Ciałem się stanie.

Do wrót Twych złotych idziemy, o Panie!

ANTONI WAŚKOWSKI.

ryalnej przedstawiciele: Naczelnika Państwa Horthy'ego, posłowie i ministrowie.

Kongres otworzył prezes Centrali węgierskich chrześc. związków podsekretarz stanu J. Szekely. Następnie sekretarz generalny poseł Szabo, Moravecz i wielu innych zdawali sprawozdanie z działalności chrześc. związków zawodowych i z zainicyowanych reform społecznych. Jednem z najciekawszych było przemówienie redaktora Anepa o wielkiej reformie społecznej: o systemie sprawiedliwego rozdziału zysków. Referent zaznaczył, że warunki społeczne na całym świecie już dojrzały do tego wielkiego reformatorskiego kroku, który ma zapoczątkować pokój społeczny na ziemi.

Ze sprawozdania wynikało, że ruch chrześcijański zawodowy na Węgrzech jest najsilniejszym w tym kraju ruchem robotniczym, liczy około 200 tysięcy zorganizowanych i płacących składki członków, posiada swoje własne pismo codzienne „Lud" i 6 zawodowych miesięczników. Centrala jednoczy przeszło 30 związków zawodowych. Po upadku komuny sekretaryat Centralny rozwinął szeroką akcyę uświadamiającą: do 31 grudnia 1920 r. urządził 1924 wiece i wydał 548.500 odezw. Centrala rozporządza 6 centralnymi sekretarzami, 16 instruktorami i 7 sekretarzami okręgowymi. Przy pomocy tego aparatu w roku 1920 przeprowadzonych zostało kilkaset ruchów cennikowych, w większości wypadków pomyślnych. Za pośrednictwem biura Chrześc. Związków otrzymało pracę 88.735 ludzi, poszukujących pracy. Sprawozdanie kasowe wykazuje za rok 1920 wpływów 3,509.492 koron węg. (na nasze około 12 milionów marek) i wydatków 2,591.283 koron węg.

Z sali, ze wszystkich przemówień, bił wielki entuzyazm dla sprawy tak dzielnie zapoczątkowanej na Węgrzech. Mowy wszystkich zaprzątała troska o rozumne rozwiązanie kwestyi społecznej, o wzmocnienie zdrowej opinii narodowej, przy pomocy której walka z wyzyskiem i zachłannością kapitału dałaby pomyślne dla klasy robotniczej i dla całego narodu wyniki.

Kongres miał i swój moment polityczny, który znalazł wyraz w przemówieniach dotyczących rozbioru Węgier, a w których brzmiała nuta goryczy i wiary, że Węgry w przyszłości swej — narodowego zjednoczenia się — osiągną. To też przemówienie p. Józefa Chacińskiego, który wyraził przekonanie, że właśnie chrześcijańskie skonsolidowanie się Węgier przyśpieszy urzeczywistnienie sprawiedliwości społecznej i narodowej, było na kongresie przedmiotem gorącej owacyi, która się szczególnie wzmogła, kiedy p. Chaciński mówił o historycznej przyjaźni, łączącej oba narody w przeszłości i która obydwa łączyła je w przyszłości.

Po kongresie delegaci przyjęci byli na audyencyi przez Naczelnika Państwa M. Horthy'ego, który, zwracając się do delegacyi polskiej, wyraził zdanie, że oba kraje będą miały kiedyś wspólną granicę. Wieczorem delegatów podejmował na bankiecie minister Dr Bernolak. Podczas całego pobytu delegaci polscy mogli naocznie stwierdzić, że tradycye sympatyi polsko-węgierskiej żyją ciągle w obecnem pokoleniu i że każde dziecko węgierskie w szkole uczy się hymnów polskich.

Polski Biały Krzyż.

(Rok pożytecznej pracy dla żołnierza. Apel do społeczeństwa o poparcie).

W przeddzień Święta Czerwonego Krzyża, Polski Biały Krzyż otacza opieką zdrowego żołnierza, niesie pomoc ofiarom wojny, wspiera wdowy i sieroty po poległych żołnierzach, współdziała w akcyi dla jeńców, inwalidów i uchodźców.

Za pomocą różnych w tym celu utworzonych sekcji prowadził w r. 1920 P. B. K. 4 bufety na dworcach kolejowym w Krakowie i Płaszowie, 4 gospody i sklepiki żołnierskie w koszarach, udzielał zapomóg pieniężnych i w naturze żołnierzom i ich rodzinom, oraz instytucjom, opiekującym się żołnierzem lub sierotami po poległych żołnierzach. Między ubogą ludność rozdał dwa wagony odzieży i prowiantów otrzymanych od Zarządu głównego w Warszawie. P. B. K. wspomagany funduszami Komitetu Obrony Państwa, organizował Komitety Darów dla żołnierza na froncie, co umożliwiło wysłanie w ubiegłym roku „Święconego" za 300.000 K. i „Gwiazdki" za 1,300.000 M., popierał akcję kulturalno-oświatową i organizował biblioteki dla żołnierzy. Sekcja Pożegnalna P. B. K. odprowadziła na stację i obdarowała 59 oddziałów odjeżdżających z Krakowa na front. Koło P. B. K. Matek Chrzestnych Wojennych z macierzyńską troskliwością zajęło się żołnierzem opuszczonym i pozbawionym własnej rodziny. Matki Chrzestne Wojenne organizowały koncerty, odczyty i zabawy dla żołnierzy zyskując chętny współudział artystów i prelegentów.

P. B. K. na spełnienie swoich celów czerpał fundusze z wkładek członków i ofiarności społeczeństwa, dużą rubrykę stanowił dochód z kinoteatrów, których właściciele oddali bezinteresownie lokale na cele P. B. K. na przeciąg 6 tygodni, a Magistrat uwolnił od podatku gminnego. Zarząd P. B. K. składa gorące podziękowanie tym wszystkim, którzy swoją ofiarnością i moralnem poparciem ułatwili mu pracę.

Sprawa polskiego żołnierza w ścisłym związku pozostająca z przyszłością naszego narodu wymaga w dalszym ciągu szybkiej i intenzywnej akcyi społecznej. Zarząd Polskiego Białego Krzyża zwraca się z gorącą prośbą do najszerszych sfer społeczeństwa o moralne i finansowe poparcie jego społecznej misji.

Datki i ofiary przyjmuje biuro Zarządu (ul. Dolne Młyny 13, II piętro).

O kierownictwo w szkołach techniczno-przemysłowych.

Ogłoszenie przez Ministerstwo W. R. i O. P. konkursu na posadę dyrektora Państwowej Szkoły Przemysłowej w Krakowie, wywołało w kołach pedagogicznych zainteresowanie, którego poniekąd wyrazem był artykuł „O kierownictwo pedagogiczne", zamieszczony w „Głosie Narodu" z dn. 12 maja b. r.

Autor artykułu poddaje ostrej krytyce to miejsce konkursu, które zastrzega posadę dyrektora w Państwowej Szkole Przemysłowej inżynierom-profesorom, albo też inżynierom-praktykom. Takie stanowisko Ministerstwa W. R. i O. P., które ten konkurs rozpisało (a nie tylko akceptowało) niepodoba się autorowi. On pragnie, by konkurs oprócz inżynierów obejmował także wszystkich nauczycieli nie-inżynierów, t. z. nauczycieli szkół gimnazyalnych, realnych, handlowych i t. d. Z powodu zaś, że Ministerstwo W. R. i O. P. przy wyżej wymienionym konkursie tego nie uczyniło, autor nazywa to „zdeklasowaniem uniwersytecko wykształconych nauczycieli" i obrazą równowartościowych kategoryi.

Na poparcie zaś swego poglądu, że dyrektorem szkół przemysłowo-technicznych może być nie inżynier — przytacza ś. p. dyrektora Dra Ernesta Bandrowskiego.

Dla wyjaśnienia pozwolimy sobie dodać, iż pierwszym dyrektorem Szkoły Przemysłowej w Krakowie był Jan Rotter — inżynier; po nim kierownikiem Szkoły mianowano Dra E. Bandrowskiego nie-inżyniera, lecz doktora filozofii, chemika. Jednak Dr. Bandrowski zanim objął kierownictwo szkoły, był prawie przez 30 lat jej profesorem i przełożonym wydziału chemii, a wykładając chemię jako przedmiot techniczny, był raczej reprezentantem „inżynieryi" a nie filozofii. Dr. E. Bandrowski przez szereg lat swej praktyki nauczycielskiej w szkole przemysłowej żył się z przemysłem i miał sposobność dokładnie poznać potrzeby szkolnictwa zawodowego. Dr. Bandrowski w tej dziedzinie szkolnictwa nie był „homo novus", którego dopiero konkurs na posadę dyrektora odrywa od łaciny lub greki, wzbudzając w kandydacie na stare lata zapał do kierownictwa uczelnią przemysłową-techniczną, o której nie ma najmniejszego pojęcia.

Kierownictwo szkół przemysłowo-technicznych nie może bowiem ograniczać się tylko do administracyi, gdyż jeżeliby tak było, to według teoryi szan. autora, by nie zdeklasować uniwersytecko wykształconych nauczycieli albo nie obrażać żadnej kategoryi równowartościowej, należałoby dopuścić do konkursu także prawników, doktorów muzyki i t. d.; każdy bowiem z nich może posiadać doskonały zmysł administracyjny. Ale w takim razie, specyalnie szkolnictwo przemysłowotechniczne, na którem ma się opierać rozwój życia gospodarczego narodu, stałoby się omnibusem, do którego wskakiwałby każdy, ktoby tylko chciał, byle z uniwersyteckim patentem w ręku.

Czy nie straciłoby na tem szkolnictwo zawodowe, a także i sam przemysł, gdyby np. szkołę ślusarską lub budowlaną miał prowadzić profesor, który przez 20 lat wykładał łacinę albo grekę?

Prawda, iż mogą trafić się wyjątkowe umysły, które szybko są w stanie dostosować się do nowych warunków pracy, ale wyjątków szukać i dla nich wydawać ustawy i rozporządzenia nie można. Tego zdania jest prawdopodobnie i sam autor, gdy przy omawianiu spraw tyczących się szkół średnich (nie przemysłowo-technicznych), do konkursu na dyrektora dopuszcza tylko wszystkich najlepszych pedagogów i dydaktyków z gimnazyów, szkół realnych, seminaryów i t. d. A przecież czyniąc zadość demokratycznym poglądom szan. autora, należałoby tam dopuścić i inżynierów-nauczycieli (przedmiotów fachowych). Jednak w tym wypadku autor zdaje sobie sprawę, iż demokratyzm nie jest identyczny z dyletantyzmem. I słusznie! Cóż bowiem miałby do czynienia choćby nawet najlepszy inżynier-profesor np. w gimnazyum klasycznem albo nawet w szkole realnej?

Kierownik szkoły przemysłowej, szczególnie tego typu co krakowska, złożona z 3 działów, t. j. chemii, budownictwa i budowy maszyn, prócz pracy w samym zakładzie musi być w styczności z przemysłem i znać go. On musi odczuwać wszelkie przejawy życia techniczno-przemysłowego i wszystkie jego nowe kierunki i wymagania wprowadzać do organizacyi szkoły.

A takich ludzi można odnaleść tylko między inżynierami, ale nie między filozofami, żyjącymi bardzo a bardzo daleko od życia przemysłowo-technicznego, dla których ono jest w zupełności „terra incognita".

Wieszcie szkoły przemysłowe mają organizacyę nadzwyczaj płynną, można śmiało powiedzieć, że zmienia się ona prawie z roku na rok, dotrzymując kroku postępowi techniki. Kierownik szkoły musi się w tych sprawach oryentować, a tego nie można się spodziewać nawet od najzdolniejszego doktora filozofii, który większą część swego życia spędził w odmiennych dziedzinach nauki.

H. MIANOWSKI.

Z dnia politycznego.

Wniosek w sprawie urzędników.

Poseł Brzeziński i tow. z klubu chrześć.-demokratycznego zgłosili w Sejmie wniosek w sprawie zmiany ustawy zaliczającej urzędnikom z poprzedniej służby zawodowej najwyżej 2 lata. Ustęp ten krzywdzi w najwyższym stopniu starszych urzędników, mających ponad 20 lat służby w państwach zaborczych, gdzie nabyli odpowiednie kwalifikacye i doświadczenie w długoletniej służbie. Urzędników mających ponad 20 lat służby w stosunku do ogółu znajduje się najwyżej 20%, zniesienie więc tego ograniczenia nie pociągnie za sobą znaczniejszych wydatków. Poseł Brzeziński zaproponował więc w ustawie z 13 lipca 1920 r. skreślenie słów „najwyżej lat dwadzieścia" a w miejsce tego dodanie lat służby spędzonej w charakterze płatnego urzędnika lub funkcyonaryusza w jednem z państw zaborczych, względnie te lata służby prywatnej, podczas której urzędnik nabył kwalifikacye fachowe do obecnie zajmowanego urzędu.

Zbrodniczy strajk, wywołany przez „Poale Syon" i „Bund".

W chwili, gdy ważą się losy G. Śląska, gdy nasi wrogowie wszelkimi sposobami starają się przedstawić Polskę jako kraj anarchii i strajków, któremu niepodobna powierzyć skarbów okręgu przemysłowego — wybucha nagle strajk unieruchomiający jedyne nasze bogactwo wywozowe — naftę, jakby na potwierdzenie kłamstw niemieckich. A jeśli się zważy, że żądania ekonomiczne zostały odrazu przyjęte przez właścicieli przedsiębiorstw, a strajk trwa z powodu żądań zmierzających do socyalizacyi kopalń — to siłą rzeczy nasuwa się przypuszczenie, że mamy tu do czynienia ze spiskiem nowych wrogów, którzy w tym wypadku, jak i w wielu innych, nadużyli dobrej wiary robotnika polskiego. Przypuszczenie to, zresztą najzupełniej oczywiste, potwierdza borysławski korespondent „Ilustr. Kuryera Codz.", który pisze:

„Przed strajkiem przyjeżdżali tu na wiece nieznani ludzie, którzy występowali wrogo przeciw rządowi polskiemu.

W chwili wybuchu strajku, gdy sygnał dały syreny, 80 procent robotników nie wiedziało dokładnie o powodach strajku. Mowcy bałamucili ich, że firmy mają im zmniejszyć płace i ulegli wreszcie terorowi 20-tu tutejszych agitatorów... Zaznaczyć trzeba, że w Borysławiu niema żadnej innej organizacyi robotniczej i robotnik z innemi przekonaniami (a tych jest najwięcej) nie ma t. zw. punktu oparcia. Pożądanem byłoby i czas najwyższy na to, żeby powstała inna i zdrowsza organizacya. Większość robotników i teraz chce powrócić do pracy z braku środków do życia, lecz obawiają się teroru tych 20-tu naganiaczy Trockiego oraz „Poale Syonu" i „Bundu".

Strata zarobków robotniczych wynosi dziennie 5 milionów Mk czyli za dotychczasowych 10 dni (licząc od piątku włącznie) 50 milionów Mk.

Strata produkcyi ropy wynosi dziennie od 200 wagonów po 150.000 Mk, tj. 30 milionów, czyli za 10 dni 300 milionów Mk.

Strata produkcyi gazów przekracza dziennie 5 milionów Mk względnie 50 milionów Mk, licząc za 10 dni.

Ogólne straty dotychczasowe wynoszą zatem 400,000.000 Marek, nie licząc zniszczonych otworów wiertniczych wskutek t. zw. „złapania rur", które nie znajdowały się w ciągłym ruchu z powodu strajku".

To są straty materyalne, za które zapłaci zniżką marki polskiej cała ludność, a więc i robotnik polski. Ale jeszcze większą stratę poniosła Polska, że cel naszych wrogów został osiągnięty. W chwili najdonioślejszych dla państwa polskiego rozstrzygnięć, zademonstrowano przed całym światem — jak pisze wroga nam prasa — „polską anarchię", „polski bolszewizm", niezdolność naszą do gospodarowania bogactwami własnego kraju.

Iskierki.

O p. Nowaczyńskim i ambicyach stołecznych.

Od chwili, gdy p. Nowaczyński przeniósł swe lary i penaty do Warszawy, począł gardzić taką zapadłą dziurą, jak Kraków... Tam dopiero ujrzał centr kulturalnego życia Polski nawet za czasów rosyjskich. Knajpy pootwierane całą noc, huczne zabawy, dryndziarze na gumach z kawalerską fantazyą rozjeżdżający przechodniów, bogate wystawy, pięknie postrojone damy z pół i ćwierćświatka — wszystko to od razu tak mu zaimponowało, że wpadał w furyę na samą myśl o nudnym Krakowie... Wyczerpał też całe bogactwo swego języka, aby udowodnić, że gród podwawelski niczem się nie różni od jednej z tysiąca Psich Wólek czy Pipidówek...

Wszystko ma jednak swój koniec, więc i „stałość przekonań" p. Nowaczyńskiego w punkcie krakofobii tak zadziwiająca, załamała się na szpaltach „Rzeczypospolitej". Wylawszy całe potoki pomyj na Kraków i Krakowian p. Nowaczyński — zapewne pod wpływem natchnienia z wyższych sfer — zatrąbił nagle do odwrotu. — W jednym z ostatnich felietonów „przypomniał sobie", że w Krakowie jest, bądź co bądź, Wawel, „polski Akropolis", czego nie posiada przecież każda Pipidówka czy Wólka i że skutkiem tego będą tu zawsze zjeżdżać pielgrzymki z całej Polski, co także nie zdarza się pierwszej lepszej mieścinie...

Każdy początek jest trudny, należy więc spodziewać się, że po tem nadzwyczajnem „odkryciu" p. Nowaczyński — wytrzeźwiwszy się z kinowo-kabaretowej gorączki warszawskiej — dokona jeszcze dalszych odkryć i „przypomni sobie", że prócz tego Kraków posiada jeszcze najstarszą Wszechnicę, Akademię sztuk pięknych o tradycyach Matejkowskich, dalej jedyną w Polsce Akademię Umiejętności i wielką liczbę stowarzyszeń naukowych i kulturalnych, o których Warszawie nawet się nie śniło. A może wreszcie ze swych wysokich szczytów „stołecznego" trefnisia spostrzeże, że w grodzie podwawelskim obok „czcigodnych ... rów" żyją także ludzie, którzy tworzą całą armię pracowników nauki, sztuki i literatury — armię, która jest rezerwoarem sił intelektualnych na całą Polskę. Najlepszym tego dowodem jest sam p. Nowaczyński. Bo któż potrafi lepiej od niego kruszyć kopie w obronie „wyższości" Warszawy? Któryż publicysta jest bardziej „warszawski", bardziej „stołeczny"? I na takie wyżyny zdołał wznieść się właśnie skromny „sowizdrzał" krakowski z nad Rudawy?... Czyż to nie dostateczny laur sławy dla Krakowa?...

Gdy p. Nowaczyński zaczyna powoli nawracać się do Krakowa, może zdoła dojrzeć jeszcze wiele innych rzeczy, choćby to, co pisze jego kolega p. Makuszyński...

Z okazyi jubileuszowego przedstawienia „Geldhaba" zamieścił on takie bluźnierstwo o Warszawie:

„Na fredrowskiem przedstawieniu były puste ostatnie rzędy, bo Junosza na scenie nikogo nie uwodzi, tylko jest uroczystość z odczytem (Jezus! Maryal), a żydzi Fr... bojkotują. „Pan Benet" tak grany cudownie, jak wczoraj, powinien być grany sto razy, a będzie pewnie grany razy pięć, bo w milionowem mieście nie znajdzie się tylu sprawiedliwych, żeby wypełnić więcej przedstawień, w tem samem mieście, w którem „Cierpki owoc" gryzło najmniej pięćdziesiąt tysięcy ludzi. Tak, tylko tamto cierpkie, a to słodkie, tam bohaterka rozebrana, a tu zapięta po szyję..."

Tak pisze p. Makuszyński... Istotnie, czyż Kraków może mieć pretensye do stołecznej kultury Warszawy? Tutaj Słowacki, Wyspiański, Szekspir wypełniają teatr, a „Orlątko" Rostanda grane było przeszło 50 razy!... Co za zacofane pojęcia o sztuce. Prawdziwa Pipidówka...

A może p. Makuszyński trafi w sedno rzeczy i wyjaśni, dlaczego jego kolega tak zachwyca się Warszawą a gardzi Krakowem?...

Varsoviensis.

Jak skutek należy do przyczyny, która mu dała początek, tak samo owoc pracy sprawiedliwie przynależy temu, kto pracy dokonał.

Tak dobra natury, jak dary łaski należą wspólnie i bez różnicy do całego rodzaju ludzkiego.

(Leon XIII: w „Rerum Novarum", wydanem przed 30-tu laty).

Nowy kościół OO. Jezuitów w Krakowie.

Do czterdziestu trzech świątyń Pańskich w „polskim Rzymie" — Krakowie — przybyła jeszcze jedna, a mianowicie kościół Serca Jezusowego, wzniesiony staraniem OO. Jezuitów krakowskich przy ul. Kopernika na tem samem prawie miejscu, gdzie stał dawniej mały kościółek przy ich rezydencyi. „Kościół ten, — jak głosi broszurka, wydana na pamiątkę poświęcenia tegoż kościoła — wzniosła w najprawdziwszem znaczeniu: niedola, bieda, ubóstwo polskie. Nie z kamienia on, ni z cegieł, ale z serc ludu polskiego; jego łzy i jego pot skrzepły na twardy ciosowy głaz i wzrosły w wspaniałą świątynię. Ze wszystkich bowiem ziem polskich płynęły i płyną na tę budowę prawdziwie wdowie grosze, które powoli złożyły się na miliony".

Poznawszy, kto jest rzeczywistym fundatorem tego najnowszego z przybytków Bożych w Krakowie, przyjrzyjmy się mu bliżej.

Kościół Serca Jezusowego przedstawia się na zewnątrz, jako okazała budowa, stojąca bokiem bezpośrednio przy ulicy, z wieżą 68 metrów wysoką. Skutkiem tego niema oddalenia, z któregoby można ogarnąć jednym rzutem oka całość kościoła. Co do wartości artystycznej zewnętrznego wyglądu świątyni oraz jej wnętrza, zdania znawców i ogółu są mocno podzielone. Nie poruszam tej sprawy na razie, sądząc, że będzie najlepiej, gdy czytelnicy sami sobie co do niej sąd wyrobią. „vox populi" bowiem w takich rzeczach to najczęściej „vox Dei" — ograniczę więc moje sprawozdanie tylko do strony informacyjnej.

Projekt na kościół dał architekt krakowski Franciszek Mączyński, zaczęto go budować w r. 1909. Pewne motywy, użyte przez architekta (okna, okrągłe łuki i sklepienia, kapitele kolumn i t. d.), przypominają styl romański, ale mocno zmodernizowany i pomięszany z dodatkami, będącymi indywidualną własnością Mączyńskiego.

W spodzie wieży, stojącej przy samym końcu nawy południowej, znajduje się główne wejście do kościoła, ozdobione ogromnym portalem, skomponowanym i wykonanym przez artystę-rzeźbiarza Ksawerego Dunikowskiego. Środek górnej części portalu zajmuje z dużem dostojeństwem pojęta i szlachetnie w kamieniu wykuta postać Chrystusa miłosiernego, po którego bokach umieścił artysta dwie z bronzu odlane grupy symbolizujące: ludzkość niosącą P. Jezusowi swe dary i ludzkość zgnębioną nieszczęściami a idącą do Niego. Kroksztyn, na którym stoi Zbawiciel, podtrzymuje Demon zła, patrzący się z wściekłością na ziemię, gdzie ludzie zaczynają zwracać się coraz więcej ku Bogu. Bezpośrednio nad drzwiami wchodowemi umieszczona jest mozaika, przedstawiająca pół postaci Chrystusa Pana na krzyżu, wedle kartonu artysty-malarza Bukowskiego.

Na drugim końcu tejże nawy znajduje się zakrystya. Jest to znacznych rozmiarów budowla, z sygnaturką barokową, połączona mechanicznie z kościołem, bo nie mająca z nim nic wspólnego w charakterze. Przez dolną część wieżyczki z sygnaturką prowadzi wejście do zakrystyi, w której przy prowizorycznie ustawionych ołtarzach od lat kilku odprawia się nabożeństwo.

Pomiędzy wieżą a zakrystyą spostrzegamy występujące ze ściany nawy trzy apsydy (niby kaplice), na pomieszczenie ołtarzy, o których dalej będzie mowa.

Nawa główna pokryta jest dachówką, nawy zaś boczne, które miały przedtem pokrycie z blachy miedzianej, zrabowanej przez Austryaków, — blachą żelazną cynkowaną.

Fronton zachodni zdobi rozeta (okrągłe okno) z witrażem kolorowym, umieszczone ponad chórem. Mury kościoła na zewnątrz są nietynkowane, z wyjątkiem zakrystyi i owych apsyd, wystających z naw bocznych, które olicowano kamieniem.

Wszedłszy do wnętrza świątyni przez kruchtę, znajdującą się w spodzie wieży z sygnaturką — skąd prowadzi wejście także do zakrystyi — stajemy przed wielkim ołtarzem.

Jakiekolwiek zdanie miałby ktoś o walorach artystycznych tego wnętrza, to jednak przyznać musi, że imponuje ono bogactwem i rozmiarami. Kościół mierzy na wewnątrz: 52 metry długości, 17 szerokości, 19 wysokości, a ma 800 metrów kwadratowych powierzchni. Ściany całe wyłożone są stiukiem (mieszanina gipsu alabastrowego i farb ziemistych) polerowanym, naśladującym do zupełnego złudzenia marmur: na potężne filary, które dźwigają mury nawy głównej, użyto granitu, a z marmuru ciosane są kolumny między filarami. Kolumny mają bronzowe kapitele. W łukach ponad kolumnami postawione są tymczasowo wolne pola, gdzie później będą umieszczone obrazy mozaikowe ze scenami ze Starego i Nowego Testamentu.

Sklepienie nawy głównej oraz sklepienie naw bocznych ozdobił polichromia (ornamentacya i symbole) artysta-malarz Jan Bukowski. Prawdopodobnie skutkiem braku witraży jakie mają być później osadzone w oknach kościoła, polichromia wydaje się teraz bardzo jaskrawą a przez to niespokojną.

Gdy staniemy przed wielkim ołtarzem, uderzy nas jego oryginalny wygląd. Nic, nawet w przybliżeniu, podobnego nie znajdziemy w żadnym z kościołów Krakowa. Składa się on z bardzo skromnej marmurowej mensy i olbrzymiego baldachimu w kształcie półkopuły, wznoszącego się ponad cyborym, a spoczywającego, wraz z rodzajem architrawu po bokach, na 16 kolumnach z kolorowego marmuru. Wnętrze tego baldachimu wypełniają naprzemian z główkami aniołków 44 symbole wiary, poczerpnięte ze sztuki dekoracyjnej starochrześcijańskiej, wykonane po mistrzowsku w mozaice szklanej przez Brata Wojciecha Pieczonkę T. J., wedle projektów Bukowskiego. Br. Pieczonka, który także wykonał całą dekoracyę stiukową ścian kościoła, nauczył się robić mozaikę w słynnym na cały świat zakładzie Gianesi'ego w Wenecyi.

Ponad tym baldachimem umieszczony został na wgłębieniu apsydy wielkich rozmiarów fryz mozaikowy (2.25 wysokości i kilkanaście metrów długości) wedle kartonu artysty-malarza Piotra Stachiewicza — dzieło wspomnianego codopiero zakładu Gianesi'ego. Pośrodku kompozycyi, dokładnie nad środkiem ołtarza stoi Zbawiciel z gorejącem Sercem na piersi. Ku Niemu idą z hołdem Święci Patronowie polscy i Święte Patronki, król, królowa, duchowieństwo, senatorowie, rycerstwo, lud wiejski, robotnicy, żołnierze. Przepyszny ten w pomyśle fryz wypadł w wykonaniu mozaikowem bez zarzutu, a z większego oddalenia, np. z pod chóru oglądany, czyni niezapomniane wrażenie. Wielki ołtarz, wzniesiony dość wysoko nad poziom nawy głównej i mający z tyłu obejście, oddziela od niej balustrada, zwracająca uwagę nie tyle rysunkiem, ile pięknością materyału (kosztowne marmury) i precyzyą wykonania.

Odwróciwszy się ku nawie głównej, spostrzegamy, jako jej zakończenie, chór organowy, wykonany wedle pomysłu projektodawcy kościoła, Mączyńskiego, w piaskowcu. Naprawdę zdobią go dwie piękne figury, kute w kamieniu przez artystę-rzeźbiarza Karola Hukana, a przedstawiające rozmodlonego mężczyznę i niewiastę.

Jedyny dotąd osadzony witraż, wykonany w zakładzie p. f. S. G. Żeleński w Krakowie w rozecie nad chórem skomponował artysta-malarz Jan Wałach. Przedstawia on objawienie się P. Jezusa Świętej Małgorzacie Alacouque.

Ku górze podnosząc oczy, napotykamy oryginalnie pomyślaną tzw. „tęczę", wykonaną w drzewie przez artystę-rzeźbiarza Jana Raszkę. Składa się ona z potężnej belki tej szerokości co nawa główna, na niej — obok krucyfiksu — stoją: Matka Boska Bolesna i Św. Jan Ewang. Trzeba tu zauważyć, że kościół nie jest zbudowany w jakimś określonym stylu. Stało się to powodem, że malarze i rzeźbiarze, wezwani do ozdobienia go swemi pracami, nie byli wprawdzie krępowani żadnemi wymaganiami stylowemi, ale zato każdy z nich na swój sposób odnosił się ze swem dziełem do całości wnętrza. Nieuniknionym rezultatem takiego założenia musiała być znaczna rozbieżność w pojedyńczych szczegółach dekoracyi. Osobno wzięte pojedyńcze jej części stoją na wysokim poziomie artystycznym, ale obserwowane, jako całość, niezawsze harmonizują ze sobą i nie tworzą organicznego zespołu.

Ołtarzy bocznych liczy kościół ośm. Z nich siedm umieszczonych będzie w apsydowych wgłębieniach, jeden zaś w przestrzeni, mającej charakter kaplicy. Idą te ołtarze — zaczynając od wielkiego ołtarza — w następującym porządku: po stronie lewej (nawa południo-

Zjazd Biskupów polskich w Krakowie.

Jak zapowiadaliśmy, w dwóch ostatnich dniach przybyła do Krakowa na trzeci Zjazd Ks. Ks. Biskupów większość Arcypasterzy ze wszystkich ziem Polski. Obrady Zjazdu poprzedziła kościelna uroczystość, która rozpoczęła się o godz. 12 w południe w Katedrze wawelskiej. Całe prezbiteryum zasłano dywanami z czasów królów polskich, na którym widniały herby dzielnic polskich. Klęczniki ustawione dla obu Kardynałów przed Wielkim Ołtarzem okryto starożytnemi złotogłowiami. Przed rozpoczęciem się uroczystości zgromadzili się Księża Biskupi w zakrystyi Zamku, idąc przez nawy katedry. Z uderzeniem godziny 12-tej rozległy się dźwięki Zygmunta i przy wtórze hymnu narodowego odegranego przez orkiestrę gimnazyalną, weszli do prastarej świątyni wawelskiej obaj Kardynałowie, a to Ks. Prymas Arcybiskup Dalbor i Ks. Arcybiskup Kakowski, poprzedzani przez liczny kler seminaryjny i Kanoników Kapituły katedralnej. Po krótkich modłach przed Wielkim Ołtarzem udali się Księża Kardynałowie do zakrystyi. Przybrawszy tutaj pontyfikalne szaty, ruszyli wszyscy Arcypasterze procesyonalnie, wprowadzeni przez Kanoników katedralnych przed Wielki Ołtarz. Ks. Prymas Dalbor ubrany w kapę koronacyjną króla Korybuta Wiśniowieckiego, z pastorałem Ks. Kardynała Dunajewskiego i w infule Ks. Biskupa Załuskiego, wstąpiwszy na stopnie ołtarza, ukląkł na przygotowanym dla siebie klęczniku, w otoczeniu Duchowieństwa, poniżej zaś zajął na klęczniku miejsce Ks. Kardynał Kakowski. W stallach usiedli Księża Arcybiskupi i Kanonicy, między nimi Ks. Biskup Sapieha, przybrany w szaty króla Batorego. Równocześnie rozległ się hymn „Veni Creator“, odśpiewany na chórze przez alumnów Seminaryum dyecezyalnego i kleryków Zgromadzenia OO. Misyonarzy. Po krótkich modłach ruszyli Ks. Ks. Arcybiskupi w procesyi przed grób św. Stanisława wśród wtóru „Gaude Mater Polonia“. Przed Ołtarzem ukląkł Ks. Prymas, dokoła zaś Ks. Biskupi. Tutaj odmówił Ks. Prymas modlitwę Pańską, Zdrowaś Marya i Chwała Ojcu, poczem donośnym głosem odczytał modlitwę do św. Stanisława Męczennika.

Modlitwa Ks. Prymasa do Patrona Polski.

„Św. Stanisławie, patronie narodu naszego, oto my, biskupi polscy, zebrani u grobu Twego, z wdzięcznością wspominamy opiekę, jakąś Ty nam zawsze okazywał. Tyś wedle pobożnego ojców naszych podania nad Grunwaldzkiem unosił się polem, wstawiając się za nami do Boga o zwycięstwo dla polskiego i litewskiego wojska; Tyś w ciężkich z pohańcami walkach wypraszał u tronu Bożego pomyślny dla oręża naszego wynik: Tyś modlitwą swą pewno sprawił, że jak Twego śmiertelnego ciała szczątki kiedyś cudownie się w jedną spoiły całość, tak i kraj nasz na trzy rozdarty zabory — snów w jedno złączył się państwo.

Składając Ci za to głębokie podziękowanie, prosimy Cię gorąco, abyś nie przestał wstawiać się za nami do Pana Boga i do Matki Jego Najświętszej, a Państwa naszego Królowej, bo jeszcze nie uszliśmy wszystkim niebezpieczeństwom, a jeszcze nie doszliśmy do zgodnego złączenia wszystkich sił.

Wypraszaj nam, Biskupom, światło i moc Bożą, wypraszaj naszym dyecezyanom ducha prawdziwej pobożności i wzajemnej miłości, bądź nadal naszym Orędownikiem, Opiekunem i Przewodnikiem, abyśmy walcząc mężnie za Twoim przykładem dla chwały Bożej, otrzymali nagrody wieniec nieśmiertelny. Amen“.

Otwarcie Zjazdu Biskupów.

Następnie pochód wśród szpaleru, utworzonego przez młodzież wyższych klas szkół średnich i pań ze Śląska, przy śpiewie „Bogu-Rodzica“ podług oryginału z XIV wieku, udał się do grobów królów polskich, gdzie w krypcie św. Leonarda Ks. Prymas odprawił krótkie modły za spokój dusz królów, oraz wielkich hetmanów ducha i czynów. Równocześnie chór odśpiewał „Salwe Regina“. Po uroczystości w podziemiach katedry wrócili Ks. Ks. Arcybiskupi do zakrystyi i skarbca, gdzie złożyli szaty liturgiczne, poczem udali się do Kapitularza na wstępne posiedzenie Zjazdu. Zagaił Ks. Biskup Sapieha, podnosząc doniosłość chwili, która jest nietylko wyrazem podniesionego ducha katolickiego narodu polskiego, ale i wzmożeniem uczuć patryotycznych. Biskupi polscy stali zawsze na straży narodowych dążeń i porywów, a obecnie w wolnej Polsce mogą razem wystąpić w tak pokaźnej liczbie jako przewodniczący Kościoła i obywatele wolnej Ojczyzny. Ks. Kardynał Prymas odpowiadając na przemowę Ks. Biskupa Sapiehy, wyraził radość ze Zjazdu wszystkich Arcypasterzy i przypomniał dziejowe chwile przeszłości, w których dwaj przedstawiciele Kościoła: Arcybiskup gnieźnieński i Biskup krakowski odgrywali wybitną rolę.

Stąd Czcigodni Goście wśród szpaleru młodzieży szkolnej, witani entuzyastycznie okrzykami, udali się na dziedziniec arkadowy.

Hołd uczniów i nauczycieli.

Na dziedzińcu zamkowym oczekiwały przybycia Książąt Kościoła wszystkie gimnazya i szkoły realne, seminarya męskie i żeńskie, Akademia handlowa, szereg szkół powszechnych i kilka zakonnych. W uroczystości wzięli nadto udział dyrektorowie szkół średnich, wizytator szkolny p. St. Rzepiński, inspektor szkolny p. Dobrzański, wszyscy księża katecheci szkół i liczne grona nauczycieli. Młodzież wystąpiła ze sztandarami szkolnymi, a seminaryum męskie i gimn. im. H. Sienkiewicza z własną szkolną muzyką. Około wzniesionego podium przeznaczonego dla Księży Biskupów stanęła ławą młodzież szkolna wraz ze swymi kierownikami, zajmując znaczną część wawelskiego podwórza. Przepiękne krużganki piętra I. i II. wypełniła młodzież żeńska. Naogół młodzieży szkolnej liczyć można conajmniej na 10.000. Z uderzeniem godz. 1 w południe po uroczystości w katedrze wawelskiej zaczęli nadciągać Dostojnicy Kościoła w majestatycznym pochodzie, prowadzeni przez Ks. Biskupa Sapiehę, a witani okrzykami i hymnem orkiestry szkolnej, zajęli na podium swe miejsca, widoczni wszyscy dla zebranej młodzieży. Kiedy ucichły okrzyki uczeń kl. VI. gimn. im. H. Sienkiewicza Józef Zoll zwrócił się do Ks. Prymasa i Księży Biskupów z powitalnem przemówieniem.

Mowy powitalne.

Reprezentant młodzieży zaznaczył, iż wielkie to szczęście i zaszczyt dla niego, że może złożyć hołd młodzieży szkół średnich tego podwawelskiego grodu polskim Arcypasterzom. Do hołdu dołącza wyrazy najgłębszego przywiązania i wdzięczności za to, iż w myśl Boskiego Mistrza otaczają Oni opieką najmłodszą latorośl, iż usiłują przez Zakon Chrystusowy wieść młodzież w tę krainę, gdzie dusza ludzka jedynie znaleźć może prawdziwe szczęście i spokój i siłę w walce ze złem, a ochotę i wytrwałość w pogoni za dobrem. Imieniem tej młodzieży, która Najdostojniejszych Arcypasterzów czci i wielbi, wita ich okrzykiem głęboko wzruszonych serc.

Następnie Prof. Dr. A. Kukliński imieniem nauczycieli krakowskich szkół średnich wyraził radość i wdzięczność z powodu przybycia Księży Biskupów do Krakowa. „Nad wszystkiemi jednak uczuciami — mówił — bierze górę uczucie synowskiego do Was przywiązania i miłości, a chcąc dać jej wyraz, witamy Was u wrót Katedry i Zamku, z którym łączą się najwspanialsze dzieje naszej historyi, zamknięte w tych dwóch najpotężniejszych dla każdego człowieka słowach: Bóg i Ojczyzna. Żaden bowiem naród nie może się poszczycić zespoleniem tych dwóch haseł w równej mierze, jak nasz naród polski. Na widownię dziejową wypłynęliśmy wtedy, kiedy pierwszy władca nasz przyjął chrześcijaństwo i uratował w ten sposób przed nawałą niemiecką“.

Mowca zaznaczył dalej, jaką rolę u nas odegrał Kościół i duchowieństwo, zwłaszcza w okresie niewoli, a przechodząc do dni naszych, powiedział:

„Rok temu, kiedy wróg od Wschodu najechał nasze ziemie, Wy pospieszyliście do Częstochowy, aby zanieść korne modły do tej, którą naród obrał na swą królowę. Dziś stajecie u grobu św. Stanisława, patrona Ziemi krakowskiej, aby za jego wstawiennictwem uzyskać u Boga łaski dla Kościoła własnego i ludu. Ośmielamy się zanieść do Was gorącą prośbę, abyście u grobu św. Stanisława wznieśli do Boga modlitwę, aby praca nasza wydać mogła plony dla tego młodego pokolenia Waszej i naszej pieczy powierzonego, które kiedyś utrwalać będzie byt naszej Ojczyzny“.

Kiedy ucichły oklaski i muzyka odegrała hymn narodowy, wówczas p. wizytator szkolny St. Rzepiński powiedział:

„Jako wizytator gimnazyów krakowskich stwierdzam, iż młodzież tutaj obecna zgromadziła się bez nakazu i przymusu, a to, co Najdostojniejsi Książęta Kościoła słyszeli tutaj z ust reprezentantów nauczycielstwa i młodzieży, jest tylko tradycyą w duchu naszych praojców. Stwierdziwszy to, proszę o arcybiskupie błogosławieństwo dla młodzieży w jej pracach dla dobra narodu i wznoszę trzykrotny okrzyk: Najdostojniejsi Książęta Kościoła niech żyją!“

Kiedy muzyka odegrała hymn narodowy i gdy odśpiewano pieśń: Boże coś Polskę, przemówił Ks. Kardynał Dalbor.

Przemowa Ks. Prymasa Dalbora.

„Szanowne Grono i ty czcigodna młodzieży! — zaczął Ks. Prymas. — Nie może być milszym widok, jak ten hołd, który nam składa młodzież krakowska, tem więcej prawdziwy, że jak słyszeliśmy, przybyliście tu z własnej woli, z własnej pobudki, aby powitać biskupów polskich. Jeżeli pytacie, jakie my mamy uczucia dla was, to wam przypomnę opowieść dawną: Kiedy do Matki Gracchów przyszła Rzymianka i pokazując jej klejnoty swoje, prosiła, aby i ona nawzajem własne pokazała, ta kazała przywołać swych synów i, wskazując na nich, powiedziała: Oto skarby moje. Dziś potężni bogacze i państwa patrzą na Polskę, jako na biedną i ubogą i pytają, jakie macie skarby? Oto wskazuję na was i powiadam: Młodzież — to nasz skarb największy“.

Młodzież ta błogosławioną jest dziś zaiste — mówił dalej Ks. Prymas — bo doczekała się wolności Ojczyzny i swobody nauki. Nie było w tem szczęśliwem położeniu starsze pokolenie, do którego należał i sam Ks. Prymas, przeżyło ono czasy niewoli, kiedy za pacierz w języku ojczystym katowano dzieci, a za naukę historyi i literatury ojczystej wydalano ze szkół.

Wkońcu swojej przemowy Czcigodny Arcypasterz zachęcił młodzież, by pod temi hasłami, jakie zaklęte są w murach Wawelu, t. j. Bóg i Ojczyzna, szła w życie silna wiarą i miłością Ojczyzny.

Po podniosłej przemowie Ks. Prymas wraz ze wszystkimi Biskupami udzielił zebranej młodzieży błogosławieństwa Pasterskiego.

Z kolei odezwał się do młodzieży Ks. Arcybiskup mohylewski Ropp, podnosząc znaczenie Prawdy, w której winny się mieścić wszystkie czyny młodzieży.

W zakończeniu uroczystości odśpiewano „Rotę“.

Wszyscy Arcypasterze wpisali na dziedzińcu arkadowym swe nazwiska do Księgi pamiątkowej Wawelu.

W uroczystościach na Wawelu wzięli udział poza Duchowieństwem między innymi prez. m. Federowicz, rektor Estreicher, delegat Kowalikowski i przedstawiciele redakcyi krakowskich.

Wszystkie czynności, związane z uroczystościami wawelskiemi, prowadził Ks. Kanonik Dr Kołodziej, jako proboszcz Wawelu.

Po południu odbyły się obrady Ks. Ks. Biskupów w Pałacu Biskupim w sali Małachowskiego.

Wieczorem o godzi 8.30 przyjmował Czcigodnych Gości w swoich salonach prez. m. Federowicz.

Uroczystości niedzielne w Katedrze i na Wesołej.

W niedzielę o godz. 7 rano rozpocznie się ceremonia konsekracyi kościoła OO. Jezuitów przy ul. Kopernika, której dokona Ks. Biskup sufragan krakowski Anatol Nowak. O godz. 8 rano odprawią Ks. Ks. Biskupi nabożeństwa przy grobach Świętych Polskich, których relikwie znajdują się w kościołach krakowskich, poczem wezmą udział w pontyfikalnej sumie na Wawelu, którą o godz. 10 odprawi Ks. Biskup Sapieha. Kazanie wygłosi Ks. Arcybiskup Teodorowicz. Po sumie wszyscy Ks. Ks. Biskupi udadzą się do Kościoła OO. Jezuitów, gdzie odśpiewane będzie „Te Deum“.

KRONIKA.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 243-cią Związek okręg. Stowarzyszenia spożywczego pracowników kolei w Krakowie, i 244-tą Roma i Szczęsny Zarembowie w Tarnowie — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Kraków, 29 maja.

PRZYJAZD GEN. NIESSLA DO KRAKOWA. Jak się dowiadujemy, dzisiaj o godz. 9.30 rano przybywa do Krakowa szef wojskowej misyi francuskiej w Polsce, gen. Niessel. Powitają go na dworcu: przedstawiciele polskich władz wojskowych i misyi francuskiej Krakowa, starosta Kowalkowski, oraz prezydyum miasta.

KTO PRACOWAŁ PRZY BUDOWIE KOŚCIOŁA. Skoro takie dzieło monumentalne, jak kościół Serca Jezusowego, zostało doprowadzone szczęśliwie do końca, godzi się wspomnieć nazwiska tych ludzi, co gorliwą i staranną pracą przyczynili się do jego zrealizowania. (Nazwiska artystów, budowniczych, malarzy i rzeźbiarzy znajdą nasi czytelnicy w fejletonie dzisiejszym „Głosu Narodu“). Prace murarskie wykonano pod kierownictwem p. Sylwestra Zabłockiego, kamieniarską — pp. Bodnickiego i Markiewicza, roboty szklarskie — p. Wróblewskiego, malarsko-dekoracyjne — p. Orleckiego, stolarskie — Br. Antoniego Kroka T. J., bronzownicze — z firmy Kopaczyński-Stocki, ślusarskie i instalacyjne (kościół oświetlony jest elektrycznie) — Br. Jana Krzyńka T. J., a sztukaterskie i mozaikowe wykonał wspomniany wyżej mistrz swego kunsztu, Br. Wojciech Piesonka. T. J.

Strona techniczna wykonanych w kościele prac zdobniczych i innych jest, co do swego wyglądu, bez zarzutu. Wszędzie widnieje staranność, dokładność, czystość wykonania, a również artyzm tam, gdzie mógł być ujawniony.

ZEBRANIE KOŁA KRAK. KS. KS. PREFEKTÓW sekcyi szkół średnich odbędzie się we wtorek 31 b. m. w budynku seminaryum naucz. męsk. o godz. 5 po poł.; ref. ks. Dr Rychlicki o nauce moralności w szkole średniej.

KOMISYA TEATRALNA PRZECIW „NOWOŚCIOM“. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. Rollego posiedzenie komisyi teatralnej, na którem uchwalono budżet na najbliższy sezon dla obu miejskich teatrów, t. j. im. J. Słowackiego, oraz teatru Powszechnego. Wkońcu załatwiono kilka spraw bieżących. Nadto na wniosek jednego z referentów uchwalono wezwać prezydyum miasta do poczynienia stanowczych starań w Ministerstwie sztuki o odebranie licencyi teatrowi „Nowości“, z powodu niskiego poziomu repertuarowego i szkodliwości kulturalnej, wynikającej z nieodpowiedniego doboru sztuk teatralnych.

Z Polski i ze świata.

PROCESYA BOŻEGO CIAŁA W WARSZAWIE wypadła w tym roku wspaniale — jak to podnoszą dzienniki miejscowe. Poprzedzany przez duchowieństwo świeckie i zakonne, kapitułę metropolitalną, kardynała Kakowskiego i biskupów, otoczony czterema oficerami z obnażonemi szablami, podtrzymywany przez rektorów wyższych uczelni w beretach i togach, pod baldachimem, niesionym przez wybitnych obywateli miasta i majstrów cechowych — Przenajświętszy Sakrament niósł nuncyusz papieski mons. Ratti. Za nim postępowali: Naczelnik państwa, generalicya, przedstawiciele Sejmu, rządu, profesorowie w togach i przedstawiciele stolicy. Ewangelię odśpiewali: ks. kardynał Kakowski i prałaci ks. ks. Dr Szlagowski, Godlewski i Matuszewski.

Krakowskie Przedmieście wypełnił las barwnych sztandarów i chorągwi, setki feretronów, honorowa kompania szturmowa, harcerstwo płci obojga, górale i góralki zakopiańscy, młodzież wszelkich szkół, oraz zwarty tłum pobożnych.

ILE DZIECI W POLSCE OTRZYMUJE ŻYWNOŚĆ AMERYKAŃSKĄ? Zarząd główny amer. Czerw. Krzyża w Waszyngtonie ogłosił sprawozdanie za miesiąc styczeń b. r. Według statystyki 858.000 dzieci w Polsce do lat 15 włącznie otrzymywało zadarmo żywność amerykańską. Z tego najwięcej, bo 124.000 dzieci, przypada na Lwów, na Warszawę 94.000, Kraków 75.000, na Wilno zaś 60.000.

O JĘZYK FRANCUSKI W SZKOŁACH POLSKICH. P. J. Kurnatowski rzuca w „Kuryerze Warszawskim“ myśl godną uwagi i godną wprowadzenia jej jak najrychlej w życie, mianowicie, aby język niemiecki jako język obowiązkowy, został usunięty ze szkół naszych, a miejsce jego zajął język francuski. Zdaniem p. Kurnatowskiego, winien być niezwłocznie wniesiony do laski marszałkowskiej następujący wniosek: „Sejm wzywa rząd, aby z początkiem roku szkolnego 1921—1922 we wszystkich szkołach średnich, państwowych, komunalnych i prywatnych na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej był wprowadzony język francuski, jako przedmiot obowiązkowy dla wszystkich, któremu należy poświęcić w każdej klasie, od pierwszej zaczynając, przynajmniej 3 godziny tygodniowo. Nauka języka niemieckiego jest nieobowiązkowa. W wyższych uczelniach wszelkiego typu nauka języka francuskiego (4 godziny tygodniowo) jest obowiązkowa dla tych wszystkich, którzy nie złożyli egzaminu z języka francuskiego ze stopniem dostatecznym przed odpowiednią komisyą“.

MILIONÓWKA. We wczorajszem ciągnieniu 4% premiowej pożyczki państwowej wygrana padła na numer 1,496.896, sprzedany w oddziale warszawskiej Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

CHEŁMNO USUWA NIEMIECKI HERB MIASTA. Chełmińska Rada miejska uchwaliła usunąć dotychczasowy herb miasta, a przywrócić dawny polski z czasów przedrozbiorowych, przedstawiający krzyż na dziewięciu wzgórzach.

OBCOKRAJOWCY W AMERYCE. Ogólna liczba obcokrajowców w 1920 roku w Stanach Zjednoczonych wynosiła 13,703.987.

MASSARYK WE WŁOSZECH jest strzeżony przez całą sforę dedektywów, oraz oddziały królewskich karabinierów i gwardyi. Również na Capri postarano się o zabezpieczenie czeskiego prezydenta przed ewentualnymi zamachami.

JUBILEUSZ APPONYI'EGO. P. A. T. donosi z Budapesztu: Zgromadzenie Narodowe obchodziło onegdaj 75-tą rocznicę urodzin i 50-lecie politycznej działalności hr. Wojciecha Apponyi'ego. Prezydent wygłosił przemówienie, podnosząc zasługi Apponyi'ego dla narodu węgierskiego w ciągu półwiekowej działalności, szczególnie jako prezydenta węgierskiej delegacyi pokojowej. Na wniosek prezydenta życzenia Izby dla Apponyi'ego uwieczniono w protokole. Hr. Apponyi podziękował za życzenia i dodał, że modlitwą każdego Węgra jest prośba o sprawiedliwość i wiara w zmartwychwstanie Węgier. Aby dzieło to z pomocą Bożą urzeczywistnić, potrzeba współpracy wszystkich Węgrów.

POGRZEB ŻONY HINDENBURGA w Hanowerze — jak donoszą dzienniki berlińskie — zamienił się w olbrzymią demonstracyę o charakterze monarchistycznym. Wzięli w nim udział, obok ks. Oskara pruskiego, przedstawiciele ministerstw, najwyższych władz, dawnych pułków armii niemieckiej, korporacyi burszowskich i nieprzeliczone tłumy ludu.

Ze świata katolickiego.

„WIADOMOŚCI DLA DUCHOWIEŃSTWA“. Pod tym tytułem wychodzi w Poznaniu, pod redakcyą ks. prałata posła Kłosa, organ Związku kapłanów „Unitas“ i „Opieka“, miesięcznik, poświęcony sprawom organizacyjnym duchowieństwa w Polsce. Uzupełnienie bogatej treści zeszytu stanowią wiadomości z ruchu bibliograficznego, oraz szereg artykułów teologicznych i kościelnych. Jako jedyne tego rodzaju czasopismo w Polsce, redagowane poważnie i celowo, powinno znaleźć życzliwe poparcie ze strony duchowieństwa polskiego. Prenumerata roczna wynosi Mk. 300. Adres wydawnictwa: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22.

Ze spraw ukraińskich.

GOSPODARKA SOWIECKA NA UKRAINIE objawia się w masowych rekwizycyach i wywozach. Po 1 października 1920 r. wywieziono z Podola 6 milionów pudów zboża, z Chersońszczyzny — 7 mil. pudów, z Kijowszczyzny 8 miliony. Ponadto wywieziono 4 mil. pudów cukru i 4 i pół mil. pudów soli. Z każdej dziesięciny chłopskiej zabierano po 30—60 pudów zboża. W bieżącym roku spodziewają się sowiety wywieźć z Ukrainy 340.000 pudów lnu i 400.000 pudów konopi. Jednocześnie bolszewicy rozebrali kolej żelazną Żmerynka— Mohylów, a szyny wywieźli.

Zawiadomienia i komunikaty.

DZIATWA KRAK. SZKÓŁ MIEJSKICH POWSZECHNYCH złożyła: na plebiscyt górnośląski 122.251 Mk.; na 4 cegiełki odbudowy Wawelu 120.000 Mk.; a nauczycielstwo: na plebiscyt górnośląski 109.395 Mk.; na 2 cegiełki odbudowy Wawelu 60.000 Mk.

OFIARA NA GÓRNY ŚLĄSK. 1) 50.000 Mk. z okazyi wizyty pasterskiej księdza Biskupa Pawła Kubickiego, sufragana sandomierskiego — złożył na ręce tegoż p. Stanisław Starke (Akc. Tow. odlewów żel. w Suchedniowie).

2) 10.000 Mk. p. Henryk Bruner (fabryka wyrobów drzewnych w Suchedniowie). (821)

CZYN GODNY NAŚLADOWANIA. Dyrekcya handlowej Spółki akcyjnej „Impex“ w Krakowie złożyła na ręce wiceprez. m. Rollego 4000 Mk., przeznaczając je na miejski fundusz żywienia dzieci.

WYCIECZKA DO RAKSZAWY. Miejskie Muzeum przemysłowe im. Dra A. Baranieckiego wraz z Polskiem Towarzystwem krajoznawczem urządza dnia 2 czerwca b. r. wycieczkę do Rakszawy, celem zwiedzenia urządzeń fabrycznych jednej z najbardziej wzorowo urządzonych fabryk przemysłu tekstylnego w Polsce. Koszta wycieczki wyniosą około 800 Mk.; ilość uczestników 40. Zgłoszenia przyjmuje i informacyi udziela w dniach 30 i 31 b. m. (poniedziałek i wtorek) dyrekcya Muzeum przemysłowego, Smoleńsk 9, I p., w godzinach od 10—1 przed południem.

NEKROLOGIA.

Zgon zasłużonego kapłana-obywatela.

Ze Lwowa pisze nam nasz korespondent (Sok): Dziś, 28 maja, odbył się tu pogrzeb ks. prał. Stanisława Gromnickiego, proboszcza buczackiego, który zmarł w 77 roku życia, a 55 kapłaństwa, po długich cierpieniach. Zmarły należał do najzasłużeńszych kapłanów polskich na kresach naszych i do najwybitniejszych kaznodziei ludowych w Polsce. Był to człowiek dużego serca i inicyatywy.

Jako proboszcz, parafię buczacka uczynił jedną z najbardziej ożywionych w dyecezyi lwowskiej, przywiązał lud okoliczny do kościoła parafialnego i czujnie stał na straży obrządku łacińskiego i narodowości polskiej. Drugą wielką zasługą Zmarłego było zwrócenie uwagi społeczeństwa na potrzebę budowy kaplic i kościółków dla naszej ludności na kresach. On pierwszy przestrzegł, że lud nasz, rozrzucony daleko od polskich księży i kościołów, zruszczy się i będzie stracony dla obrządku i narodowości, jeśli mu się nie postawi „fortec“ ku obronie, tych właśnie kaplic i kościółków.

Dziś ta akcya rozrosła się szeroko. Stanęło mnóstwo kaplic i kościółków i osiedli przy nich księża-ekspozyci. Konsystorz metropolitalny lwowski pilnuje tej sprawy bardzo pilnie, a ludność interesowana i całe społeczeństwo polskie chętnie spieszą z pomocą. Ale inicyatorem tej sprawy przed 30 mniej więcej laty był Zmarły proboszcz buczacki, który w swej własnej parafii postawił, przy pomocy ludu i dworów, kaplice w Słobódce, w Nowostawcach, Leszczańcach, Dźwinogrodzie, a następnie w innych bliższych wioskach, osadził zaś księży na stałe w Słobódce i w Nowostawcach.

Wspomniałem już, że Zmarły miał niepospolity dar wymowy. Lud polski i ruski słuchał go z zapałem, słuchał go godzinę i dwie i nie nużył się, nie odchodził. Zmarły jeździł po odpustach i znanym był doskonale ludowi z kazań na całem Podolu.

Ks. Gromnicki, nawołując do zgody Polaków z Rusinami, odpowiadając na zarzuty ruskie, że Polacy krzywdzą Rusinów, wołał, że dzwony po cerkwiach ruskich wydzwaniają, iż je Polak fundował i że wspólną nam jest matką Królowa Niebieska:

Odna u Boha Korołewa mołytsia za namy,
Z Częstochowy, z Poczajewa, ta i z Ostrej Bramy!

Cześć Jego pamięci!

---

wa) — św. Małgorzaty Alacoque, św. Ignacego Loyoli, Matki Boskiej Królowej od Serca Jezusowego (ten niezmiernie ciekawy ołtarz z aniołami rzeźbionymi w stiuku przez Hukana, jest już skończony i zasługuje na specyalne obejrzenie) i św. Stanisława Kostki; zaś po stronie prawej (nawa północna), zaczynając od chóru — Błog. Andrzeja Boboli, Św. Józefa, św. Alfonsa Rodrigueza, a wreszcie Św. Ducha we wspomnianej wyżej kaplicy.

Wzdłuż ścian naw bocznych stanie dziesięć wielkich konfesyonałów, bogato przyozdobionych rzeźbą w drzewie. Dotąd ustawionych, ale jeszcze niezupełnie skończonych jest kilka. Brakuje także ławek, które jednak są już w robocie i będą odpowiadały konfesyonałom bogatą ornamentacyą snycerską. Stiukowa, prawdopodobnie, ambona stanie później przy jednym z filarów granitowych. Niema też dotąd organu.

Niezbadanemi zaiste są drogi Opatrzności. Sądząc z ludzkiego punktu widzenia, inicyatorowie budowy kościoła Serca Jezusowego, ofiarodawcy, którzy na jego budowę nie szczędzili grosza, wreszcie ogół pobożnych mieszkańców naszego miasta — wszyscy oni razem mogli się niecierpliwić, że tak powoli ona postępuje, że chwila poświęcenia tej świątyni, na co w pierwszym rzędzie wpłynęła straszna wojna światowa.

Dobrze jednak się stało, że kościół Serca Jezusowego teraz został poświęcony i oddany służbie Bożej. W chwili obecnej bowiem potrzeba nam więcej, niż kiedykolwiek, podniesienia uczuć religijnych i nastroju duchowego. A czyż można znaleźć piękniejszy, wymowniejszy wyraz takiego podniesienia się ducha narodu, wzniosłość ofiarności naszego ludu?...

JÓZEF TREPKA.

Z teatrów krakowskich.

IRENA SOLSKA-GROSSEROWA W KRAKOWIE. W teatrze im. J. Słowackiego rozpoczęła się w przyszłym tygodniu krótka gościna p. Ireny Solskiej-Grosserowej. Artystka ukaże się przedewszystkiem w swoich kreacyach ibsenowskich, wśród których nową dla Krakowa będzie Rebeka West w „Rosmersholmie". Zarówno „Rosmersholm", jak i „Hedda Gabler" i „Wachlarz Lady Windermere" powtórzone będą tylko dwa do trzech razy. Potem p. Solska grać będzie w Żuławskiego „Eros i psyche". Pierwsze przedstawienie „Rosmersholmu" z udziałem p. Solskiej, we wtorek 31 b. m.

XXV KONCERT SYMFONICZNY, który odbędzie się w najbliższą niedzielę (dnia 29 b. m), przyniesie w programie: 1) Tańce słowiańskie, 2) Koncert wiolonczelowy (solista K. Skarżyński) i 3) VI symfonię — wszystko utwory A. Dworzaka. Dyryguje Stef. Barański.

PORANEK FRAGMENTÓW OPEROWYCH i rytmiki Dalcroze'a odbędzie się w „Bagateli" 5 czerwca. W bogatym programie szereg scen i wyjątków z oper ulubionych, w wykonaniu najcelniejszych sił szkoły operowej Maryi Kozłowskiej i Maryi Wernickiej.

WIELKI TURNIEJ BALETOWY urządzają połączeni tancerze wszystkich teatrów krakowskich. Turniej odbędzie się w „Bagateli" 4 czerwca w nocy. Szczegóły doniosą afisze.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: Prześliczną operetkę, z muzyką Benatzkiego, „Yuszi tańczy" wystawia teatr „Nowości" we środę 1 czerwca. Rzecz dzieje się w Japonii. Nowe dekoracye podług art. malarza Leitera (widok Jokohamy — japońska herbaciarnia). Rolę tytułową kreuje p. Rogińska. Reżyseryę prowadzi dyr. Pilarski, dyryguje B. Wallek-Walewski.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 29 b. m.: Po poł. „Taniec czynowników". wieczorem „Rozbitki" Blizińskiego.
Poniedziałek 30 b. m.: Teatr zamknięty.
Wtorek 31 b. m.: „Rosmersholm" Ibsena.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Niedziela 29 b. m.: Po poł. „Szaławiła", wieczorem „Faworyt".
Poniedziałek 30. b. m.: „Idealna żonka".
Wtorek 31 b. m.: „Faworyt".

Repertuar „Nowości".

Niedziela 29 b. m.: Po poł. „Dziewczę z Holandyi", wieczorem Balet i „Miłość cygańska".
Poniedziałek 30 b. m.: Balet i „Hazard".

Czeskosłowacki urząd paszportowy w Krakowie

wzywa wszystkich poddanych czesko-słowackich (mężczyźni) urodz. w latach 1898—1901 i zamieszkałych w Małopolsce, ażeby się celem asenterowania w czasie jak najkrótszym zjawili w swoich przynależnych asenterunkowych komisyach w Rep. Czesko-słowackiej.

1. Z obowiązku tego mogą być wyjątkowo, a na specyalne prośby zwolnione osoby:
a) do wojskowej służby niezdolni;
b) w Małopolsce na stałe, albo dłuższy czas zamieszkali, (za pracą lub studyami).
2. Na stałe zamieszkali w Małopolsce udowodnić muszą:
a) że są właścicielami, dzierżawcami dóbr, przedsiębiorstw, które sami prowadzą;
b) że się samodzielnie przez dłuższy czas utrzymują z własnych zarobków, lub rodzinę swoją z zarobków tych wspierają;
c) że dłuższy czas żyją przy rodzinie.

Wszystkie podania należy przedłożyć Czesko-słowackiemu paszportowemu urzędowi w Krakowie z następującymi załącznikami:
1) Świadectwa przynależności;
2) metryka urodzenia;
3) paszportami;
4) wojskowemi dokumentami, które posiadają;
5) dowodami według c) d) e) i to najpóźniej do 30 czerwca 1921 r.

Kierownik urzędu jako zastępca RCS: Szodivy.

Nauka, literatura, sztuka.

21 NR. „TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO" przynosi artykuł o G. Śląsku p. t. „Na marginesie chwili, Viatora: Niemcy współczesne; A. Chołoniewskiego: „Nagroda Gdańska"; I. Chrzanowskiego: Idea kultury średniowiecznej a chwila obecna, i recenzyę St. Miłaszewskiego z „Kupca weneckiego". Pozatem ciąg dalszy nowel Z. Rabskiej: „Zemsta książek" i Z. Bartkiewicza: „Historya jednego podwórza". Numer zdobny jest w barwną litografię Bagieńskiego — „Na marginesie", ilustracye z nad morza polskiego, z wystawy sztuki polskiej w Paryżu, projekty budowlane Warszawy, oraz aktualne fotografie z chwili bieżącej i najnowszych mód.

PRZEGLĄD PEDAGOGICZNY, organ „Tow. Naucz. Szkół średn. i wyż.". Warszawa 1921. Kwiecień, zesz. 4 i dodatek: Sprawy Towarzystwa. Świeżo wydany numer zawiera: 1. St. Kwiatkowski: Kongres międzynarodowy w Paryżu. Artykuł omawia przebieg tego nauczycielskiego kongresu, odbytego w kwietniu, w którym poraz pierwszy wziął udział delegaci polskiego nauczycielstwa. 2. Dr. J. Gołąbek: Nauczanie języka polskiego w gimn. wyższem (program gimn. państw.). 3. St. Szober: Ustalenie polskiej terminologii gramatycznej i krytyczne wnioski w sprawie programu nauki gram. pols. w szkole średn. 4. B. Nawroczyński: Zapowiedź nowych rodzajów szkoły średniej w Niemczech. Nadto zeszyt zawiera: Ocenę, sprawozdania, przegląd czasopism i kronikę, a w dziale bieżącej szkolnej: Problem klasyfikacyi leniwych dzieci. W. K.

„WRAŻENIA Z G. ŚLĄSKA". (Zdzisław Zdziarski. 1921. Nakładem i własność księgarni Ziemi Mazowieckiej L. Rosińskiego w Płocku). Spostrzeżenia osobiste uczestnika akcyi plebiscytowej na Górnym Śląsku, samej pracy Zdziarski, w broszurę nader interesującą i bardzo na czasie. — Broszurę dopełniają cenne przypiski, jak: rys historyczny, tablica produkcyi Górnego Śląska, tablica stosunków narodowościowych i barwny opis wesela górnośląskiego. — Cena za egzemplarz 20 Mk.

KONKURS MUZYCZNY. Z powodu dwudziestoletniego istnienia Filharmonii warszawskiej, tudzież dla upamiętnienia życzliwej opieki, jakiej instytucyi w tym okresie czasu doznawała od bar. L. Kronenberga, ogłasza zarząd Filharmonii konkurs (im. L. Kronenberga) dla kompozytorów wyłącznie polskich, na napisanie „Uwertury jubileuszowej" na orkiestrę z dwiema nagrodami w sumie 50.000 i 25.000 Mk. Szczegóły, dotyczące terminu i miejsca nadsyłania utworów konkursowych będą wkrótce dodatkowo podane.

DR. STANISŁAW ARNOLD: „Odrodzenie Królestwa Polskiego w wieku XIV. w sześćsetną rocznicę". Biblioteczka historyczna l. 8. Zamość. Z. Pomarański, str. 64 brosz.

JAN URSYN-ZAMARAJEW: „Polska a Rosya". Kilka uwag w dniu podpisania traktatu ryskiego. Gebethner i Wolf. Kraków—Warszawa 1921, str. 16, brosz.

DR STANISŁAW PAWŁOWSKI, prof. Uniw. pozn.: „Wielka własność w byłej Galicyi wschodniej". Lwów 1921, str. 22, z tablicami, brosz.

STANISŁAW BEŁZA: „Zdanie sprawy z działalności plebiscytu śląskiego przy polskiem Tow. Pom. ofiarom wojny za czas jej istnienia od dn. 8 grudnia 1919 do 20 marca 1921 r.". Warszawa 1921, str. 16, brosz.

STINNES OPERUJE W FINLANDYI. „Morning Post" donosi ze Sztokholmu, że osławiony „król stalowy" niemiecki Stinnes, który nabył już kilka fabryk i warsztatów okrętowych w Szwecyi a dwie kopalnie w Norwegii, rozszerza teraz swe interesy na Finlandyę. Buduje on mianowicie w Wyborgu ogromną fabrykę do przeróbki żelaza i stali. W ten sposób okrywa Stinnes siecią swych przedsiębiorstw Europę środkową, poczynając od Austryi a kończąc niedaleko Oceanu Lodowatego.

Nowe książki.

Inż. Karol Firich: „Polskość Górnego Śląska według urzędowych źródeł pruskich, a wyniki plebiscytu". Z przedmową W. Trąmpczyńskiego, marszałka Sejmu ustawodawczego. Nakład Central. Komitetu plebiscytowego. Warszawa, maj 1921.

Stanisław Szpotański: „Adam Mickiewicz i jego epoka", tom I: „Racyonalizm i romantyzm". Warszawa, 1921. Wyd. Mortkowicza. Str. 250.

Józef Relidzyński: „Pędząca sława". Wiersze i fragmenty. Warszawa, 1921. Główna księgarnia wojskowa. Str. 126.

Stefan Żeromski: „Biała rękawiczka", sztuka w 3 aktach z prologiem i epilogiem. Warszawa, Kraków, 1921. Str. 140.

Notatki literackie. P. Karol H. Rostworowski, autor „Miłosierdzia", ukończył najnowszą swą sztukę p. t. „Straszne dzieci", bajka w 3 aktach. Istnieje nadzieja, że sztuka ukaże się na scenie krakowskiej, wątpliwe tylko, czy w bieżącym sezonie.

Miejski teatr powszechny.

„Rozwiedźmy się!", komedya w 3 aktach Wiktoryna Sardou.

Cypryanna jest na najlepszej drodze do zdrady swego zacnego męża, pana de Prunelles. Kuzyn jej, Adhemar, ma być tym trzecim bokiem w trójkącie, — pan Prunelles w porę jednak odkrywa tajne zamiary żony i zdobywa się na fortel: przy udanem zadowoleniu i humorze nakłania ją do rozwodu (zresztą bez wielkich trudności), a Adhemara do małżeństwa z Cypryanną. Niedługo jednak młoda para cieszy się swem „szczęściem", bo w oczach pani małżonki blednie i gaśnie urok miłości dozwolonej... ona pragnie przygód i niebezpieczeństwa! Równocześnie budzi się w niej zazdrość o męża — fortel p. de Prunelles poczyna wygrywać i Cypryanna w separatce restauracyjnej z mężem swym, wśród sytuacyi pełnych komizmu, przychodzi do przekonania, że kocha jedynie swego męża. Powraca tedy z nim w zacisze swego ogniska domowego.

Gwiazdą wieczoru była p. Morska w roli Cypryanny. Artystka ze szczególnem umiłowaniem podkreślała wszelkie załamania i przejścia psychiczne tej postaci. Najsilniejszą stronę kreacyi Cypryanny stanowiły momenta wesołe. Dobrym partnerem p. Morskiej był p. Grolicki (p. de Prunelles) — gdyby jeszcze w niektórych drobnych szczegółach zdobył się na więcej pomysłowości, gra jego byłaby żywszą i barwniejszą. P. Magnuszewski zaś, jako Adhemar, mimo wysiłków, jakie włożył w swą rolę, niekiedy tylko zdołał nas zadowolnić. Bardzo dobrem było jego wejście przy końcu pierwszego aktu. Z grona drugoplanowych postaci wdzięcznymi byli: pp. Irena Pobóg, Strzelecki, Łukawski i Kliszewski.

a. w-ski.

Z sali sądowej.

Wyrok na prowodyra socyalistycznego.

Głośny swego czasu napad socyalistów na posła Gdyka i zgromadzenie chrześć.-demokratyczne w Wieliczce zakończył się skazaniem winnych zbrodni gwałtu publicznego na więzienie i koszta rozprawy. Na skutek apelacyi oskarżonych o rewizyę wyroku — Sąd okręgowy karny w Krakowie po przeprowadzeniu rozprawy apelacyjnej zatwierdził w większości wyrok poprzedni. Nie pomogła apelacya „prowodyrowi" socyalistycznemu Klemensowi Tatarze, któremu sąd zatwierdził karę dwumiesięcznego ciężkiego więzienia. Również jego towarzysz Antoni Konopka został skazany na taką samą karę, ponieważ obaj gwałtem wtargnęli do sali Rady pow. i dopuścili się tam gwałtu na rzeczach i osobach uczestników zgromadzenia. Co do Franciszka Biegalskiego, skazanego na jednomiesięczne ciężkie więzienie z obostrzonem łożem — Sąd stwierdził, że był jednym z pierwszych, który do sali wtargnął i groził zebranym. — Sądzimy, iż może teraz Starostwo poprzestanie obdarzać Tatarę swoimi względami i nie będzie go dalej tolerować na stanowisku wójta w Koźmicach Wielkich. Miarka się już przebrała i osławiony agitator socyalistyczny znalazł nareszcie zasłużoną karę za rozbijanie i terroryzowanie zgromadzeń chrześcijańskich robotników.

Mały fejleton.

Malarz bez rąk.

Londyńskie pismo „Tit-Bits" podaje reprodukcye rysunków 14-letniego chłopca, nazwiskiem Tom Clark, który urodził się bez rąk a rysuje nogą. Chłopiec ten posiada bardzo duży talent a zaczął już rysować mając lat pięć. Gdy miał lat dziesięć, otrzymał pierwszą nagrodę za rysunek na konkursie urządzonym przez szkołę, do której uczęszcza. Świeżo przyznała mu Rada hrabstwa Londyńskiego nagrodę za rysunek, przedstawiający jego siostrę.

Tom Clark zapowiada, że będzie kiedyś nietylko znakomitym artystą, ale także dzielnym sportmanem. Doskonale już pływa i biega, oraz nieźle gra w piłkę nożną.

Ogniotrwałe zapałki.

We Francyi wyrób zapałek jest, jak wiadomo, monopolem rządowym i dlatego są one prawie nie do użycia. Dawniej na dziesięć zapałek zapalała się zaledwie jedna, teraz zapala się każda, ale płomień drzewa nie chwyta. Cierpliwym Francuzom było tego za dużo. Zaczęto sprawę badać i cóż się pokazało. Oto fabryki rządowe wyrabiają zapałki z drzewa, pochodzącego z rozebranych baraków wojskowych. Drzewo znów użyte do baraków, było silnie impregnowane, aby uczynić je niezapalnem. Konsumenci francuscy długo jeszcze będą musieli używać drogich, ale zato ogniotrwałych zapałek, bo zapasy drzewa z rozebranych baraków są ogromne.

My w Polsce wprawdzie nie mamy monopolu zapałkowego, lecz cieszymy się posiadaniem monopolu tytoniowego, którego wyroby w postaci pewnych gatunków cygar, kosztują bajeczne pieniądze, lecz są równie niezapalne, jak zapałki francuskie.

Listy do Redakcyi.

„Panie" wielickie a organizacya służby domowej.

Obok innych związków istnieje tutaj w Wieliczce już od dwóch lat Polski Związek zawodowy chrześc. służby domowej, skupiającej w sobie prawie wszystkie tutejsze służące. Gdy Związek powstawał do życia, spotkał się z drwinkami czerwonych towarzyszy i wielką niechęcią niektórych pań z inteligencyi, które nie mogły tego pojąć, że w dzisiejszych czasach demokratycznych i służącym wolno się organizować. Oburzały się ogromnie na ten Związek, jednakże nie wzbraniały zrazu należeć doń służącym.

Tymczasem w ostatnich tygodniach dochodzą do uszu Zarządu Związku głosy niezbyt przyjemne i trudne do uwierzenia.

Nie wiedzieć na jakiej podstawie kilka pań z inteligencyi katolickiej (!) oświadczyło kategorycznie swoim służącym, że absolutnie Związku nie zniosą i nie pozwolą im na uczęszczanie na zebrania i pogadanki. Ciekawe to objawy demokratyzacyi(?) naszego uświadomionego społeczeństwa.

Nie sądzimy, żeby te panie nie pojęły jeszcze należycie dzisiejszego ducha czasu i przez silną reakcyę chciały powstrzymać bieg rzeczy, nie dopuszczając do oświecania i uświadamiania tej warstwy pracującej... albo żeby idąc przez takie postępowanie na rękę socyalistom — dążyły świadomie do rozbijania organizacyi chrześcijańsko-robotniczej w Wieliczce.

Zarząd Związku na ostatniem swojem posiedzeniu uchwalił rezolucyę tej treści, „że jeśli w krótkim czasie ten stan rzeczy się nie zmieni na lepsze, wszystkie te panie będą za wrogie stanowisko względem katolickiej organizacyi służby domowej — publicznie po nazwisku napiętnowane".

Flis.

Wieliczka w maju.

Zanim rozejm został zawarty

Bytom. (E. E.) Korespondent „East Express'u" w Bytomiu udał się do głównej kwatery powstańczej, gdzie uzyskał wywiad u wodza naczelnego powstańców, pułk. Nowiny-Doliwy w sprawie pogłosek, które rozeszły się wczoraj koło południa o zawarciu rozejmu i o tem, jakoby na froncie zapanowała cisza. Pułk. Doliwa oświadczył, że **dziś w nocy ponowili Niemcy ataki, które odparte zostały z ogromnemi stratami dla Niemców.** Niemcy za pośrednictwem oficerów francusk. zaproponowali ustnie poszczególnym dowódcom grup powstańczych i pułk. Doliwie, że pragną rozpocząć rokowania o zawieszenie broni i zaprzestanie ataku. Mimo to **ataki trwają w dalszym ciągu.** Pułk. Doliwa zakomunikował uczynione mu propozycye niemieckie komisyi międzysojuszniczej w Opolu zaznaczając, że jeśli Niemcy pierwsi zwrócą się o zawieszenie broni, to **powstańcy gotowi są każdej chwili do zawarcia rozejmu, gdyż pragną gorąco uniknąć dalszego rozlewu krwi.** W tej sprawie muszą jednakże Niemcy wystosować urzędowe oświadczenie. **Zasadniczym warunkiem, wysuwanym przez powstańców, będzie naturalnie, by Niemcy cofnęli się za linię Korfantego i zobowiązali się do nieprzekraczania tej linii.** Dotychczas odpowiedź z Opola nadejść nie mogła.

REICHSWEHRA W POW. PRUDNICKIM.

Prudnik. Wielkie oddziały Reichswehry, wyposażone we wszystkie środki techniczne, przekroczyły linię demarkacyjną. Koło Głogowy Górnej sypią okopy, które w punktach ważniejszych betonują. Wojska te są w ubraniach cywilnych.

ARESZTOWANIA W KOŹLU.

Koźle. Policya plebiscytowa niemiecka dokonywa na podstawie spisów, licznych aresztowań wśród Polaków i Niemców.

ZAJŚCIA W ZABRZU.

Bytom. P. A. T. Wczoraj wieczorem i dziś odbywały się w Zabrzu i Gliwicach demonstracye niemieckie przeciwko Francuzom i Polakom. Pod wpływem odezw, rzucanych przez aeroplany niemieckie, **przygotowali Niemcy w Zabrzu atak nocny na posterunki powstańcze.** Uprzedzeni o tym planie powstańcy polscy otoczyli budynek, w którym zebrał się zbr. oddział niemiecki i aresztowali wszystkich stosstruplerów. Komenda powstańców oświadczyła gotowość wypuszczenia aresztowanych Niemców pod warunkiem, że władze koalicyjne nie dopuszczą w przyszłości do ponownego ataku i demonstracyi przeciw Polakom.

Jak Czechów lubią Słowacy?

O położeniu urzędników czeskich pisze praska „Narodni politika", co następuje:

„Położenie Czechów w Słowacyi jest tak bolesne, a staje się przy tem tak poważne, iż może stać się tragicznem. Dr Juriga wstąpił w ślady Hlinki, podkopuje powagę Czechów i szerzy przeciw nim nienawiść. Niedawno temu wygłosił na pewnem zgromadzeniu w Preszburgu mowę, w ktróej uderzył na rząd praski, twierdząc, że Czesi ogładzają Słowaków, uciskają ich i chcą być panami tam, gdzie panami winni być Słowacy. Dziś Słowacy, jego zdaniem, są oddani w gorszą niewolę, niż za czasów, gdy panowali nad nimi Madziarzy. Są okolice — pisze dalej cytowany dziennik — gdzie rodziny urzędnicze czeskie nie mogą pokazywać się na ulicy. Tu kończy — „Narod. Polit." — musi rząd nergicznie wystąpić i za każdą cenę pozbyć się tych, co przez pisma peryodyczne i na zgromadzeniach podjudzają Słowaków przeciw Czechom".

Wszelkie komentarze wobec wiadomości, zaczerpniętej z tak niepodejrzanego źródła, jakiem jest w tym wypadku dziennik czeski, są zbyteczne.

Austrya w obawie przed koalicyą.

Wiedeń. P. A. T. „Wien. Allg. Ztg" donosi, że w komisyi dla spraw zagranicznych kanclerz oświadczył, iż akcya w sprawie przyłączenia do Niemiec wywołała bardzo groźną i poważną sytuacyę. Ze względu na niebezpieczeństwo, kanclerz imieniem rządu apelował do partyi politycznych, aby wszelkiemi siłami starały się uniknąć niepotrzebnej akcyi za przyłączeniem do Niemiec, on zaś złożył już odpowiednie oświadczenie aliantom.

Różne wiadomości.

Warszawa. (E. Ex.) Wczoraj wyjechał z Warszawy do Pragi samolotem poseł czesko-słowacki w Warszawie p. Maksa.

Gdańsk. P. A. T. Z Chrystyanii donoszą, że dziś wybuchł w Norwegii strajk generalny. Dotąd panuje w całym kraju ład i porządek.

Moskwa. (E. Ex.) Karachan został mianowany posłem sowieckim w Finlandyi. Miejsce jego w ministerstwie spraw zagranicznych zajmie Litwinow.

Wiadomości gospodarcze.

ROLNICY-DZIERŻAWCY! Komitet wykonawczy pierwszego Zjazdu dzierżawców chrześcijańskich, odbytego we Lwowie dnia 31 stycznia b. r., zaprasza niniejszem Panów Kolegów na Zjazd, który odbędzie się w Krakowie dnia 11 czerwca b. r. w sali Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, plac Szczepański, o godzinie 10 rano.

Porządek dzienny:
1. Odczytanie protokołu z I. Zjazdu.
2. Sprawozdanie Komitetu z dotychczasowej akcyi — omówienie już osiągniętych dla dzierżawców korzyści i praw.
3. Sprawa dalszej akcyi i jej drogi.
4. Wnioski członków i dyskusya.

Wobec niezmiernej wagi spraw dotyczących ogółu dzierżawców rolnych uprasza się o liczne wzięcie udziału w Zjeździe.

Komitet wykonawczy za wcześniejszem zgłoszeniem się, postara się o mieszkanie dla gości. — Zgłoszenia przyjmuje Dr Stanisław Stolarzewicz, Kraków, ul. Karmelicka 48, lub Adam Rudolphi, dzierżawca dóbr, Spytkowice ad Oświęcim.

LEWAKOWSKI I SKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ W WIEDNIU. W dniu 12 b. m. odbyło się w Wiedniu pod przewodnictwem Prezesa p. Zygmunta Lewakowskiego Walne Zgromadzenie członków istniejącej od kwietnia b. r. Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością pod firmą Lewakowski i Ska. Na Zgromadzeniu tem wybrano Dyrektorów Spółki, a mianowicie p. Wilhelma Eltersa, długoletniego sekretarza i wicedyrektora Cntralngo Związku Małopolskiego Przemysłu Fabrycznego jednego z najlepszych znawców stosunków ekonomicznych w Polsce i Austryi, tudzież p. Roberta Goldschmidta, jawnego spólnika domu bankowego Robert Goldschmidt i Spółka.

Do Rady nadzorczej wybrano: p. Zygmunta Lewakowskiego jako prezesa, Hugona Herzfeldera jako wiceprezesa; pp. Dr. Roberta Klausera, dyrektora Tadeusza Filippiego, prezesa Samuela Geiringera, dyrektora Klobassa-Zrenckiego, jeneralnego dyrektora Longchamps, pułkownika Mikołaja Ruzicka, dyrektora Egona Spitzera, Dra Waltera Redlicha i hr. Franciszka Zamojskiego.

Walne Zgromadzenie uchwaliło między innemi przemianę Spółki z ograniczoną poręką na Spółkę Akcyjną i podwyższenie kapitału.

OTWARCIE TARGU POZNAŃSKIEGO odbyło się dziś o godzinie 10-tej rano przy udziale Ks. Biskupa Likowskiego, gen. Raszewskiego, wojewody Celichowskiego, rektora Święcickiego. Otwarcia dokonał prez. miasta Drwęski. Zjazd bardzo liczny. Eksponentów około 1200. Zapowiedziany przyjazd kupców francuskich i angielskich, a także z krajów południowych, oraz Chin, Ameryki i Szwajcaryi.

Z dniem dzisiejszym zaczęły też kursować z Poznania aeroplany Polsko-gdańskiego Tow. Komunikacyi powietrznej. Aeroplany zabierają podróżnych, pocztę i drobne bagaże. Z Poznania zaprowadzone będzie połączenie do wszystkich większych miast polskich.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 28 maja 1921 r. L. 131.

	ofiarow.	żądano	tranzakcje
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	970·—	1010·—	970·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	83·—	86·—	85·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	170·—
Funty szterlingi	3300·—	4000·—	—·—
Marki niemieckie	16·—	17.—	16·25
Korony austryackie	1·70	1·80	1·75
„ czecho-słowackie	14·50	15·50	14·80
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	16·50	17·50	17·—
Liry włoskie	50·—	54·—	51·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	92·—	94·—	—·—
4% „ „ szkolna E. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	91·—	93·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	89·—	91·—	—·—
4% „ „ Lwowa	86·—	88·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	96·—	98·—	—·—
4% „	89·—	91·—	—·—
4% „ kolej.	84·—	86·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	103·—	105·—	—·—
4% „	95·—	97·—	96·—
4½% „ Banku hipot.	99·50	101·50	—·—
4% „ „ 60 l.	95·50	97·50	—·—
4½% „ Bku Małopolskiego	98·—	100·—	—·—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	95·—	97·—	—·—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	—·—
4% „	96·—	99·—	97·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	525·—	575·—	—·—
„ „ „ V em.	—·—	—·—	—·—
Bank Hipoteczny	675·—	725·—	—·—
„ Małopolski	700·—	725·—	785·—
Ziemski Bank Kredytowy	700·—	750·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	2500·—	2800·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4200·—	4600·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i III em.	800·—	850·—	825·—
Polskie Tow. Hand. (PT.H.). IV em.	750·—	800·—	780·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	—·—	—·—	—·—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	—·—	—·—	—·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			—·—
Żegluga Polska	475·—	525·—	—·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	6200·—	6500·—	—·—
Warsz. Ska akc. Budowy Par. I. em.	—·—	—·—	—·—
Warszaw. Sp. akc. Bud. Par. II. em.	2000·—	2200·—	—·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	4500·—	4800·—	—·—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	2200·—	2460·—	2300·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. [illegible]	—·—	—·—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Autometer" fabryka samochodów	1900·—	2100·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	6500·—	7250·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	4860·—	5200·—	4900·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	6400·—	6700·—	—·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1400·—	1600·—	1475·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	1630·—	1700·—	1650·—
„Oikos" T. A.	3500·—	3800·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	900·—	1000·—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	2500·—	2800·—	—·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyrob.	3000·—	3500·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3500·—	3800·—	—·—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. tranz. 995—985, sprzedaż 990, kupno 960, Nowy Jork czeki tranz. 1005, franki franc. czeki: trans. 87—86, franki szwajc. czeki: tranz. 184—183.75, funty szterl. czeki: tranz. 3970, sprzedaż 3870, kupno 3975, marki niem. gotówka: tranz. 16.25 czeki: tranz. 16.75—16.40, Gdańsk czeki: tranz. 16.75—16.40, ruble carskie 500-tki 225—223.

NADESŁANE.

„JUTRZENKA"

jest stanowczo najlepsza terpentynowa pasta do obuwia. **Czarna, żółta, bronzowa, biała.**

= Parowa Fabryka „Jutrzenka" =

—— PODGÓRZE KRAKÓW. ——

817

KRÓJ I SZYCIE

Z powodu podrożenia robót krawieckich — każda praktyczna Pani może w krótkim czasie **wyuczyć się kroju i szycia** sukien damskich i dziecięcych w szkole kroju i szycia „Józefina" Długa 11.

Kurs zacznie się 2-go Czerwca 1921. 814

KONFEKCJA DZIECIĘCA

od najskromniejszej do najwykwintniejszej dla panienek do lat 16-tu dla chłopców do lat 6-ciu wykonuje wzorowo

ZWIĄZEK PRACY POLSKICH KOBIET
Kraków, Plac Szczepański 3. 786

Przyjmuje się hurtowne zamówienia mundurków dla pensjonarek i zakładów wychowawczych.

PRECZ Z WODNEMI PASTAMI DO OBUWIA!

Obuwiu nadać trwały połysk, skórę należycie konserwować można jedynie 818

Pastą Terpentynową

PRECZ Z WODNEMI PASTAMI DO OBUWIA!

L. M. 45.205/1921./II. We Lwowie, dnia 17. maja 1921.

Ogłoszenie.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa przyjmie większą ilość kandydatów do miejskiej straży akcyzowej

Przyjęci mogą być kandydaci, którzy posiadają następujące wymogi:

1. obywatelstwo polskie; 2. są wyznania rzymsko-katolickiego; 3. są fizycznie zupełnie zdrowi; 4. w wieku od 18-tu do 30-tu lat; 5. ukończyli przynajmniej 4 klasy szkół ludowych i umieją czytać, pisać i rachować po polsku; 6. Wykażą się świadectwem moralności.

Początkowe pobory straży akcyzowej są następujące:

Płaca zasadnicza 500 Mk miesięcznie, dodatek drożyźniany obecnie 4253 Mk. łącznie miesięcznie 4753 Mk. Nadto mundurowe w kwocie 84 Mkp. rocznie i dla nieżonatych ewentualnie mieszkanie w koszarach akcyzowych.

Strażnicy żonaci otrzymają dodatek drożyźniany odpowiednio podwyższony według grup rodzinnych, ustalonych ustawą z dnia 13. lipca 1920. Dz. u. R. P. Nr. 65. poz. 429. — Dodatek ten wynosi obecnie miesięcznie dla grupy II. (mała rodzina) 6143 Mk., dla grupy III. (średnia rodzina) 7560 Mk., a dla grupy IV. (wielka rodzina) 8978 Mk.

Straży akcyzowej przysługuje po 9-ciu latach służby prawo do emerytury oraz zaopatrzeń wdowich i sierocych. Strażnicy, którzy wykażą odpowiednie kwalifikacye będą mogli awansować na nadstrażników i respicyentów akcyzowych.

Kompetenci o posadę strażników akcyzowych mają wnosić należycie udokumentowane i ostemplowane podania pod adresem: Magistrat król. stoł. miasta Lwowa, II. Departament pl. Strzelecki.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

790 Józef Neumann m. p.

Francuską masę do podłóg „JUTZENKA",

białą lub żółtą w 1/4 kg. puszkach poleca „Ordon" Dom handlowy Ska z ogr. odp. w Krakowie, Pl. Szczepański 9. Sprzedaż hurtowna w każdej ilości po cenach fabrycznych. 516

POLSKI
BANK PRZEMYSŁOWY
we Lwowie

zawiadamia, że z dniem 12 maja 1921

otworzył Filję w Nowym Sączu przy ul. Szwedzkiej Nr. 7,

w zakres działania której, wchodzić będą wszelkie czynności bankowe. 780

Wiadomości dla Duchowieństwa.

Organ Związku Kapłanów „Unitas" i „Opieki" — Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, wychodzi, pod redakcyą X. prałata posła Kłosa, raz na miesiąc w Poznaniu, informuje o ruchu teologicznym, kościelnym, bibliograficznym i organizacyjnym Związków Kapłanów w Polsce. 808

kosztuje z przesyłką 300 mk. rocznie.

Zamówienia, przedpłatę i korespondencję należy kierować pod adresem:

ADMINISTRACYA WIADOMOŚCI DLA DUCHOWIEŃSTWA
Poznań, Aleja Marcinkowskiego Nr 22, II p. — pokój 41.

Nowi abonenci otrzymają zaległe numery za r. b.

HURTOWNY I CZĘŚCIOWY SKŁAD

DROŻDŻY spirytusowych TOWARÓW

korzennych, kolonialnych i WIN

oraz skład

MYDŁA do prania

Kazimierz OGORZAŁY
Kraków, Szczepańska 11. Tel. 3004 728

IMPORT-EKSPORT

SOCIÉTÉ LILLOISE DE CONFECTIONS

S-te Anonyme au Capital de 1,500.000 Frs.
Siege Social à Paris — Ateliers et Magasins à Lille

Wagonowo **Kraków, Rynek Główny 39.** Hurtownie

Obecnie na składzie:

wszelkie ubrania męskie i chłopięce za cenę bajecznie niską, surowe płótno na prześcieradła, zefir na koszule, satyna wełniana i bawełniana na podszewki i t. d.

Towarzystwo założone specyalnie w celach importowo-eksportowych.

P. T. Kupujący! Odwiedzajcie nas zawczasu zanim przystąpicie do czynienia zakupów! Powiedzcie czego wam potrzeba! 788

P. T. Fabrykanci i Kupcy! Nie zwlekajcie z ofertami!

„ORO"

PIEGI i PRYSZCZE usuwa radykalnie KREM „ORO" i MYDŁO „ORO"

O R O

Łódzkie Zjednoczone fabryki mydeł tualetowych i wyrobów kosmetycznych

Józef Wójtowicz, H. Güttel i Ska — Łódź, Wólczańska 117. 811

L. 15477

OGŁOSZENIE.

810

Państwowy Urząd Węglowy podaje do wiadomości, że od dnia 1 czerwca 1921 roku będą liczone następujące ceny za węgiel i koks za jedną tonę franco wagon kopalnia lub komora graniczna.

Pochodzenie węgla	Gruby, Kostka	Orzech I Orzech II	Orzech III, Pośpółka, Groszek, Grysik i Drobny	Miał	Dla wszystkich gatunków
Węgiel:					
Karwiński	—	—	—	—	4.500·—
Górnośląski	4.300·—	4.100·—	2.700·—	2.300·—	—
Dąbrowski	3.270·—	3.110·—	2.100·—	1.800·—	—
Krakowski i z odkryw. Dąbrowskich . . .	2.800·—	2.660·—	1.820·—	1.560·—	—
Opał domowy niezależnie od pochodzenia	2.650·—	2.520·—	1.700·—	1.460·—	—
Koks:					
Karwiński	—	—	—	—	9.000·—
Górnośląski	—	—	—	—	7.700·—

Do cen węgla krajowego dolicza się 10% tytułem podatku na terenach byłej Kongresówki.

KREDENS

używany okazyjnie do sprzedania. Wiadomość ul. Topolowa l. 26. I p. oficyny.

Dom duży murowany zamieszkały w połowie dawniejsza rafinerya nafty, na dużym placu z materyałem prawie kompletnym do odnowienia przy stacyi kolejowej w Grybowie do sprzedania. — (Na pająkowce) Osobiste zgłoszenia w Krakowie, ulica Szewska l. 2. Czapliński. 819

Fisharmonia system amerykański 2 głosy 5 aktów 8 registrów do sprzedania Senacka 11. II p. Tobola. 812

DOM ze sklepem,

koncesją i urządzeniem gospodarczo-szynkarskiem, zabudowania gospodarcze i pole obsiane w miejscowości odpustowej przy głównej drodze do sprzedania. — Bliższych informacyj udzieli z grzeczności drukarnia „Głosu Narodu". 794



POWSZECHNE BIURO REKLAMY

„PRASA"

Kraków, ul. Karmelicka l. 16
Telefon 2086.

Największy Instytut dla reklamy prasowej w Małopolsce! Przyjmuje zlecenia inseracyjne do wszystkich czasopism krajowych i zagranicznych. Udziela fachowych wskazówek i projektuje skombinowane artystyczne układy inseratowe, Projekty klisz artystycznych przez własnego rysownika dla stałych komitentów bezpłatnie. Specjalny dział sprawozdawczy dla redagowania fachowych sprawozdań, notatek dziennikarskich etc. Reklama artystyczna i świetlna (kinowa i uliczna). Najtańsza kalkulacja cen oraz szybkie i ścisłe wykonanie zamówień. Biuro pozostaje pod fachowem kierownictwem grona współpracowników (redakc. i adm.) największych dzienników krakowskich. 3075

Lipy

większy stan celem eksploatacyi kwiatu wydzierżawi Apteka Redera w Krakowie ul. Karmelicka Nr. 23. 795

KURS 771
czterotygodniowy
NAUKI NOWYCH MODELI OZDÓB NA DRZEWKO

urządza Filja Ligi Pomocy Przemysłowej w Krakowie od 1-go czerwca. Na kurs przyjęte zostaną dziewczęta w wieku od lat 14-tu i osoby starsze. Wpisy na kurs przyjmuje oraz udziela bliższych informacji kierownictwo biura przy ul. Grodzkiej L. 13. 1 p. w godz. przedp.

Skład kołder K. Sulikowskiego

Kraków, Grodzka 59.

poleca kołdry gotowe i według zamówień. 271

Czarny, cieniutki
KAMGARN
pierwszej jakości na lekkie, letnie

Sutanny otrzymał świeżo na skład

ZWIĄZEK Katol. Krawców
w Krakowie, FLORYAŃSKA 7.

Także czarny, silny kamgarn **na spodnie.**

Sprzedaje towar na metry a przyjmuje zamówienia na zgotowienie sutann, zarzutek, pelerynek etc. 791

Gwarectwo węglowe Brzeszcze w Małopolsce

poszukuje:

1) **Inżyniera** elektromechanika z kilkoletnią praktyką techniczną i administracyjną.
2) **Buchaltera** bilansistę obznajomionego z prowadzeniem przedsiębiorstw przemysłowych.

Pierwszeństwo będą mieli kandydaci posiadający praktykę w przedsiębiorstwach górniczych.

3) **Technika** budowlanego z praktyką w kreśleniu i obliczaniu projektów oraz prowadzeniu robót budowlanych.
4) **Technika** z działu maszyn z praktyką w kreśleniu w biurach konstrukcyjnych.

Oferty z załączeniem odpisów świadectw i wyszczególnieniem dotychczasowej działalności nadsyłać pod adresem: Dyrekcja kopalń „Gwarectwa węglowego Brzeszcze" p. Brzeszcze Małopolska. 803

Zastępców i akwizytorów

dla Krakowa, Lwowa, Tarnowa, Przemyśla, Rzeszowa, ewentualnie i innych miast poszukuje Fabryka chemiczna Kraków XXII ul. Tarnowskiego 5. Stała płaca i prowizja. 801

ULE amerykańskie

Dadant Blatt wykonane według wskazówek i pod nadzorem fachowych pszczelarzy **są do nabycia na zbliżający się sezon** częściowo i w ładunkach całowagonowych

w Syndykacie Rolniczym w Krakowie, Plac Szczepański 6. 751

SŁYNNE TRAKTORY ROLNICZE

CLETRAC

systemu czołgowego, na taśmach,
fabryki The Cleveland Tractor Comp.
niezbędne i jedyne dla rolnictwa, przemysłu górniczego i kopalń nafty, poleca

„ESHAPE" Kraków, Pijarska 4.

Tel. 3476. - - Wyłączne zastępstwo na całą Polskę. 762

„DIANA" -- „MEWA"

Zjednoczone fabryki perfumeryi i produktów chem.- kosmet.

Kraków XXII. Nadwiślańska 8.

MYDŁA toaletowe do prania.
PASTY i proszki do zębów.
WODY kolońskie i toaletowe.
WODY do ust.
PUDRY dla Pań i dzieci.
CHAMPON terowy i zwykły.
KREMY do twarzy.
BRYLANTYNY. 809
MYDŁA lecznicze.
MYDŁA do prania.
MYDŁA do golenia.

Wytwory tylko pierwszorzędnej jakości. Ceny konkurencyjne.

Konkurs.

Towarzystwo Gospodarskie we Lwowie rozpisuje konkurs na posady:

1) **Dwóch inspektorów hodowli bydła rogatego, trzody, owiec i kóz,** t. j. jednego z siedzibą we Lwowie, drugiego w Stanisławowie.

2) **Trzech instruktorów hodowl i bydła itd.** z siedzibą w miastach, które zostaną wyznaczone przy umowie.

Pobory zostaną ustalone umową.

Kandydaci, ubiegający się o jedną z powyższych posad, winni przedłożyć w odpisie: Ad 1) i 2). a) Metrykę chrztu. b) Odpis dotychczasowego zatrudnienia. c) Swiadectwo praktycznej pracy zawodowej z specjalnem uwzględnieniem hodowli bydła itd. Ad 1) Swiadectwo ukończenia wyższych studjów rolniczych. Ad 2) Swiadectwo ukończenia średnich studjów rolniczych. Kandydaci na instruktorów będą obowiązani przed definitywnem objęciem posady, poddać się egzaminowi z hodowli przed komisją do tego powołaną.

Podania wraz z wyminnionymi załącznikami, należy wnosić do Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, ul. Kopernika L. 20. w terminie do końca czerwca 1921 r. 802

PRZEGLĄD NAFTOWY

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

203

Adres Redakcyi i Administracyi:
w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 5. Nr. tel. 2431.
w Warszawie, ul. Bielańska L. 18. Nr. tel. 303-89.

ALBIN JAWORSKI

HANDEL NACZYN KUCHENNYCH

oraz artykułów
DLA GOSPODARSTWA DOMOWEGO
Kraków, Rynek gł. L. 24.

Telefon Nr. 22. Konto P. K. O. w Warszawie N-ro 141.374. Telefon Nr. 22.

PIERWSZA WYTWÓRNIA POLSKA

DZIAŁ METALOWY:

Lodowni pokojowych. Łóżek żelaznych składanych i stałych. Konewek ogrodowych. Wanien cynkowych, oraz nasiadówek. Umywalek. Baniaków do bielizny. Wiader cynkowych. Skopców. Szaflików i konewek wszelkiego rodzaju.

Balji do prania bielizny i różnych artykułów metalowych niezbędnych do użytku domowego.

DZIAŁ DRZEWNY:

Wałki do ciasta. Stolnice. Półki do naczyń różnych systemów. Deski do mięsa. Deszczółki do jarzyn. Pałki do mięsa w kilku odmianach. Kompletne łyżniki. Wieszadełka do ściereczek. Koryta do prania bielizny. Koszyczki na noże i widelce. Łyżki. :-: Montewki. Warzechy. Szatkownice do jarzyn i do kapusty.

KOMPLETNE WYPRAWY KUCHENNE

NACZYNIA ALUMINJOWE, EMALJOWANE I PORCELANOWE.
Latarnie stajenne, pokojowe, ręczne i słupowe.
BAŃKI NA MLEKO :-: CENTRYFUGI :-: SKOPCE CYNOWANE.

Powyżej wymienione rzeczy poleca się hurtownie. Dla P. T. Kupców, Składnic, Kółek Rolniczych, Kooperatyw, Związków i Zrzeszeń zaw

CENY FABRYCZNE.

Wysyłka na prowincję natychmiastowa. — Ceny oraz ryciny na żądanie odwrotnie wysyłam. 781

Nagrody Marek 3000

temu, kto znajdzie papier w obuwiu

z pracowni obuwia M. WROCHNIAKA
w Krakowie, Lubicz L. 30.

Kto chce mieć dobrze zrobione obuwie jak również trwałe, silne, a przedewszystkiem tanio niech zamówi w pracowni M. Wrochniaka, która podejmuje się wszelkich robót tak dla codziennego użytku, jak i luksusowych z materyału dostarczonego lub na zamówienie. 673

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.